№ 25 — Rocznik XVI. Sobota, 31 stycznia 1874.

Za Redakcyą odpowiedzialny Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów): od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sbr., w państwie niemieckiém 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecy 5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., we Włoszech w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 tal. 7½ sbr.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będ

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Universelle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Na miesiące **luty-marzec** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla zamiejscowych **1** talara **5** fenygów, dla miejscowych **25** sgr.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 30 stycznia.

Jesteśmy niezmiernie ciekawi jak się ks. Bismarck wydobędzie z téj matni, w jaką napędził go jenerał Lamarmora, ogłaszając w dzienniku rzymskim w odpowiedzi na zarzuty i inkryminacye Deut. Reichsanzeiger und Preuss. Staatsanzeiger a raczéj samego ks. kanclerza dosłowny tekst noty posła pruskiego Usedoma z 12 czerwca 1866 i oświadczając zarazem, że oryginał takowéj wraz z szczegółowém sprawozdaniem jenerała Govone złożył w kancelaryi notaryalnéj. A jednakże ks. Bismarck w dniu 16 stycznia r. b. w Izbie pruskiéj uroczyście twierdził, że dokumenta pomienione są wymyślone i że w nich nie ma ani litery prawdy. To samo w dni kilka powiedział organ urzędowy Staatsanzeiger, który biorąc w obronę ks. kanclerza twierdził, że owe depesze zacytowane w dziele Lamarmory „uznane zostały przez wtajemniczone osoby za fałszywe, jeśli nie całkiem zmyślone."

Ks. kanclerz i jego organa nadrabiając w całéj téj sprawie miną, spodziewały się widocznie, że rząd włoski ceniąc przyjaźń ofiarowaną mu przez ks. kanclerza i woląc raczéj pozostawić jenerała Lamarmorę pod zarzutem „fałszu i zuchwałego kłamstwa" niśli narażać się odsłonięciem tajników archiwowych tak możnemu protektorowi „zatrze" rzecz całą i pozwoli tém samém wypłynąć kanclerzowi z fatalnéj toni obronną ręką. Na chwilę nawet zdawało się, że rząd włoski zrozumiał trudną pozycyą ks. Bismarcka, w parę dni bowiem po znaném zajściu z p. Malinckrodtem dzienniki urzędowe i półurzędowe znalazły się w tém miłém położeniu, iż były w stanie donieść, „że rząd włoski na zapytanie przesłane mu z Berlina odpowiedział, jakoby w archiwach jego nie było ani śladu zakwestyonowanych depesz." — Lecz i w tém przerachowano się. Dokumenta bowiem, które w swoim czasie tyle narobiły hałasu, a odżyły na nowo w księdze Lamarmory p. t.: „Nieco więcéj światła"; nie znajdowały się w archiwum ministerstwa spraw zagranicznych, lecz w ręku samego autora powyższego dzieła, jako „będące zupełnie prywatnéj natury", jak to się wyraża telegram.

Dzienniki berlińskie wraz z Nordd. allg. Ztg. podając depeszę rzymską, wstrzymują się na dziś od wszelkich uwag.

Z Paryża telegrafują do dzienników berlińskich, że w kołach republikańskich panuje przekonanie, iż okólnik ks. Broglie do prefekta, w którym wiceprezes gabinetu odzywa się stanowczo za siedmioletniemi rządami marszałka Mac-Mahona, spowodowany został ostatniemi dyplomatycznemi zawikłaniami i że rząd w obec identyfikowania się najskrajniejszéj prawicy z ultramontanami, postanowił w końcu zająć w obec prawicy nieco bezwzględniejsze stanowisko; obok tego rozpocząć się już miały układy ministrów z lewym środkiem. Postawa zresztą dzienników półurzędowych nie pozwala powątpiewać, że rząd z pewném zaniepokojeniem oczekuje chwili interpelacyi p. Gambetty i ztąd to jego umizgi do lewego centrum.

W urzędowym dzienniku madryckim ogłoszonym już został manifest do mocarstw zagranicznych. Rozwodzi się on na wstępie o początku i istocie obecnego rządu, którego program polityczny kulminuje w utrzymaniu konstytucyi z r. 1869 i uszanowaniu dotychczasowéj organizacyi państwowéj. Rząd nowy objąwszy dyktaturę sprawowaną przez dawniejszy gabinet, dążyć będzie wszystkiemi siłami do tego, na razie bez pomocy parlamentu, aby położyć koniec wojnie domowéj i zetrzeć na miazgę niecne wybryki demagogii. Z czasem gdy zamilkną niepokoje a porządek weźmie górę, znajdzie wola narodu wyraz dosadni przez usta wybranych kortezów.

Szczerbę powstałą w konstytucyi z powodu abdykacyi króla Amadeusza zapełni rząd i wprowadzi do konstytucyi nieodzowne ulepszenia. Rząd stoi silnie przy zasadach wiekopomnéj rewolucyi z r. 1868.

Manifest ten jak widzimy, jest powtórzeniem znanych manifestów dawniejszych gabinetów; rząd kładąc nacisk na „wiekopomną" rewolucyą z r. 1868 daje tém samém bardzo jasno wypędzonéj dynastyi królewskiéj do zrozumienia, że pretensye jéj nie mogą w żadnym razie liczyć na poparcie gabinetu marszałka Serrano.

W sprawie wyborów.

Rezultat ściślejszego wyboru na posła w okręgu Chodziezko-Czarnkowskim następujący:

Kandydat nasz ks. Kwiatkowski otrzymał 5901 głosów; przy pierwszém zaś głosowaniu w dniu 10 stycznia tylko 5070; niemiecki zaś kandydat Klitzing otrzymał teraz 11,088, przy pierwszém zaś głosowaniu 6626; Klitzing zatém obrany posłem większością 5187 głosów. Udział z naszéj strony przy obecnych wyborach był większym niż z strony przeciwnéj, bo zważywszy, że Klitzing miał przy pierwszém głosowaniu 6626 gł. a Zacha, kandydat narodowo-liberałów, którzy obecnie na Klitzinga głosowali, 3758 gł., co czyni razem 10384 gł., a teraz Klitzing otrzymał 11088, więcéj zatém obecnie Niemców niż poprzednio głosowało 704, z naszéj strony zaś obecnie więcéj 831 wyborców, bo kiedy ks. Kwiatkowski przy pierwszych wyborach miał tylko 5070, teraz, jak się wyżéj powiedziało, otrzymał ich 5901. Rezultat ten byłby dla nas jeszcze pomyślniejszy, gdyby wszyscy byli spełnili obowiązek wyborczy, lecz w niektórych osadach np. w Starym Kwiecu nie padł żaden głos na naszego kandydata, jakkolwiek wiadomo, że tam mieszkają Polacy, i jakkolwiek wiadomo nam, że kartki były im posłane. W każdym razie rezultat ten, mimo żeśmy ulegli liczebnéj przewadze Niemców w tych powiatach, w których oddawna żywioł niemiecki jest w większości, w stósunku do wyborów, trzy lat temu odbytych, świetny. Blizko 2000 wyborców więcéj stawiło się obecnie do urny wyborczéj. Przy przyszłych wyborach spodziewać się należy jeszcze lepszego rezultatu. Teraz Niemcy wiedzą, że mimo to iż wypierano nas rozmaitemi sposobami z siedzib naszych, na każdym kawałku ziemi naszéj, jeśli nie mamy przewagi, to jesteśmy w takiéj liczbie, z którą i rachować się i uporczywie o zwycięztwo walczyć należy.

Podajemy tu wreszcie szczegółowe dane co do kilkudziesięciu miejscowości powiatu Czarnkowskiego — są one następujące:

	zapisanych wyborców	głosowało na ks. Kwiatkowskiego	na Klitzinga
1a. Czarnków okręg I.	346	72	167
1b. do. II.	356	85	95
2a. Wieleń I.	309	53	132
2b. do. II.	378	64	156
3a. Trzcianka I.	393	68	200
3b. do. II.	338	49	140
4. Hammer	266	92	136
5. Radosiew	59	38	14
6. Floth	73	3	65
7. Romanowo	481	126	305
8. Sarbia	115	83	21
9. Brzezno	115	79	23
10. Fitzerie	178	86	64
11. Gębickie Olędry	85	—	84
12. Gębice	206	67	117
13. Władysławowo	72	25	38
14. Białężyn	45	2	39
15. Śmieszkowo	80	21	51
16. Bzowo	56	56	—
17. Ciszkowo	132	98	15
18. Krucz	91	73	9
19. Dębe	157	152	3
20. Kruteckie Olędry	73	23	43
21. Sokołowo	149	79	61
22. Klempicz	54	4	41
23. Lubasz Dominium	77	77	—
24. do. wieś	152	106	26
25. Miłkowo	84	29	47
26. Mikołajewo	173	140	19
27. Putzig	251	8	198
28. Putzighauland	91	—	81
29. Sławno	61	61	—
30. Zofiewo	92	1	77
31. Buchwerder	72	—	67
32. Stajkowo	112	62	39
33. Wieleń Dominium	103	—	86
34. Fulsztyn	97	—	76
35. Neuhöfen	118	—	101
36. Grünfier	85	—	82
37. Jägersburg	89	—	85
38. Ascherbude	91	—	67
39. Gr. Kotten	159	—	159
40. Gr. Dreusen	146	—	114
41. Kl. Dreusen	146	—	104
42. Eichberg	107	1	93
43. Hausfelde	71	—	64
44. Selchow	120	33	85
45. Selchow-Hammer	113	—	90
46. Glashütte	270	3	153
47. Prossekel	160	—	115
48. Mariendorf	201	—	126
49. Arntowo	23	2	18
50. Altsorge	68	—	54
51. Bronitz	19	—	19
52. Drasko	282	191	37
53. Grünthal	107	—	89
54. Krzyż	350	1	212
55. Gr. Lubs	114	—	87
56. Maryanowo wieś	31	24	3
57. Mężyk	100	74	10
58. Miała	64	29	21
59. Neusorge	62	—	58
60. Neuteich	151	69	55
61. Nothwendig	160	77	57
62. Pęckowo	198	181	3
63. Rosko	250	173	39
64. Piłka	140	74	45
65. Biała Dominium	93	—	90
66. Biała wieś	302	175	115
67. Karolina	189	8	132
68. Gornice	111	—	74
69. Hutka	33	3	25
70. Łomnica	134	42	73
71. Neudorf	117	13	93
72. Nikolskowo	173	40	94
73. Radolin	142	16	121
74. Runowo	118	5	75
75. Trzcianka wieś	229	25	138
76. Siedliska (Stieglitz)	185	—	163
77. Straduhn	137	8	121
78. Theresia	44	13	27
79. Zaskerhütte	31	2	28
		3264	6349

Towarzystwo Oświaty Ludowéj.

Towarzystwo Oświaty ludowéj, jak to już w nrze 23 pisma naszego pod właściwą rubryką nadmieniliśmy, w końcu przyszłego miesiąca odbędzie walne zebranie, drugie z rzędu od swego założenia. Sprawozdanie z całorocznéj czynności Dyrekcyi ma być wkrótce członkom Towarzystwa rozesłane. Zanim to nastąpi, zamierzamy już dziś w interesie dobra i rozwoju téj instytucyi pomówić o jednéj okoliczności, a mianowicie o organizacyi rzeczonego Towarzystwa.

Mimo całorocznych usiłowań Dyrekcyi, o ile wiemy, organizacya Towarzystwa, bez czego ono, bądź co bądź, ani prawidłowo funkcyonować ani rozwijać się nie może, nie wszędzie dotąd zaprowadzona a w wielu nawet miejscach, gdzie istnieje, nie działa z należytą energią i gorliwością. Przytém, jak się u samego źródła dowiadujemy, rwie się co chwila nić organizacyjna, a rwie się dla tego, bo zdarzają się dość częste wypadki, iż Dyrekcya z mozołem wyszukawszy w takich twardych, że tak powiemy, powiatach osobistość na okręgowego, która zdecydowała się przyjąć ten obowiązek, po niejakim czasie odbiera od niéj wiadomość, że obowiązków tych daléj sprawować nie może, notabene, przez czas tak zwanego pełnienia nic a nic nie zdziaławszy i nie zrobiwszy. Rozpoczyna się więc na nowo z wielkim mozołem a trudem polowanie na okręgowego — po upolowaniu którego, że się tak trywialnie wyrazimy, znów zachodzi ten sam wypadek, jak wyżéj opisaliśmy. Zaledwie więc w kilkunastu powiatach okręgowi i jaka taka organizacya istnieją, dzięki którym Towarzystwo się rozwija i działa. Co zaś najdziwniejsza, że do powiatów, w których od początku założenia Towarzystwa do organizacyi dójść nie podobna, należą takie, w których na inteligencyi nie zbywa i w których nasz żywioł polski ma stanowczą przewagę, jak np., że wymienimy tylko, pomijając inne, powiaty Kościański i Średzki.

Czemuż to przypisać? Czy Dyrekcyi Towarzystwa, czy téż samej instytucyi? Ani jednéj, ani drugiéj, odpowiadamy śmiało, bo co do Dyrekcyi znane nam są w tym względzie jéj usiłowania. Czyniła i czyni, co tylko mogła i może. Również nie przypuszczamy, aby wina tego ciążyła na Towarzystwie. Niezaprzeczoną bowiem jest rzeczą, że żadna z naszych instytucyi przy swych narodzinach tak gorąco i z takim zapałem powitaną nie została jak Towarzystwo Oświaty ludowéj. — Wreszcie bez ściśle przeprowadzonéj organizacyi złożonych jedenaście przeszło tysięcy talarów zaraz w pierwszym roku Towarzystwa na rzecz takowego są wymownym dowodem, że powstało na czasie i że wdzięczném sercem społeczeństwo je nasze przyjęło. W ciągu drugiego roku istnienia jego ciepło to społeczeństwa dla niego wcale się nie zmniejszyło, o czém znów wymownie świadczy niezmienna pamięć o niém przy lada okoliczności i płynące dla niego składki, jak to stwierdzają w ciągu całego upłynionego roku stronnice pisma naszego, na których starannie je zapisywaliśmy. Dla czegoż zatém tak trudno organizacyą zaprowadzić i w bieg ją należyty wprawić? Oto najważniejszą tego przyczyną, że pominiemy inne — jest apatya, jaka bez względu na coraz groźniejsze niebezpieczeństwo we wszystkich naszych stósunkach społecznych, w całym naszym organiźmie na pierwszy niemal rzut oka uderza każdego, kto tylko uważniéj przypatrzy się jego fizyognomii. Społeczeństwo widzi złe i biada nad niém, pragnie naprawy, lecz brak mu woli do tego. Naturalnie, nie wszystkich choroba ta objęła swym lodowatym uściskiem — są osobistości, które rąk nie opuszczają, a stojąc na posterunku pełnią gorliwie a z energią obowiązek obywatelski.

Niestety, liczba ich szczupła, a dzień każdy niemal robi szczerby w tym zwartym szeregu, przeciążonym nad miarę rozmaitemi pracami, które gorąco dopominają się przyłożenia do nich ręki. Reszta tonie w falach obojętności a pomiędzy nią prawie cała młódź nasza, ta młódź, na któréj spoczywają najlepsze nadzieje przyszłości. Napróżno rozglądamy się za nią i przy żadnéj z prac, jakie społeczeństwo nasze spełnia, dopatrzeć się jéj nie możemy. —

Hryhor Serdeczny.

POWIEŚĆ

przez

T. T. J. . .

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 287, 288, 290, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298, = 1, 2, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 11, 14, 18, 19, 20, 23 i 24)

Od dnia następnego rozpoczęło się wyprawianie deputowanych w podróż. Kobiety wzięły się do prania i szycia, mężczyzni do przyrządzania pojazdu. Ostatni przedstawiał nie łatwą do rozwiązania zagadkę. Zima jeszcze trwała i sanna trzymała się dobra, sanie przeto nastręczały się same przez się — i gdyby tu chodziło o mil kilka albo zresztą i o kilkanaście lecz z powrotem natychmiastowym, to myśleć nie było o czém, jeno zaprzęgać do sani. Droga jednak była daleka i czas pobytu w Kijowie w żaden sposób z góry obliczyć się nie dawał. Wypadnie może zabawić dzień jeden tylko, a może tydzień jeden, drugi i trzeci, śnieg zginie i . . . wracaj tu saniami po błocie! Hryhor przeto głową kręcił i na to się w końcu zdecydował, że wasąg na sanicach osadził, osie włożył do środka, koła poprzywiązywał z tyłu i po bokach, wziął maźnicę, sforzeń, lusznie, wagę, kołki, bardę, siekierę, świder, strug, słowem wszystko, co potrzeba do przerobienia sani na wóz. Rzeczy takie nie robią się w chwili jednéj. Przysposabianie się do podróży zabrało dni kilka, wybieranie się drugich kilka, a trzebaż było jeszcze i o wid się na ekonomii wystarać, ażeby, broń Boże, nie dostać się gdzie w ręce policyi i zamiast w Kijowie w furdydze nie siedzieć. Należało przytém pomyśleć i o tém, żeby przed gubernatorem z próżnemi nie stawać rękami, co się przedstawiało pod postacią sęka nie łatwego do rozbicia. Lachy lubią kury i jaja; kołaczem ich ująć można. Ale gubernator!

— Moskal! . . — myślał sobie stary, Moskal się nie łakomi na łakocie. . . Co on lubi? . . Hroszi lubi . . . hroszi mu dawaj: stanowemu karbowańców trzy, sprawnikowi sześć, a . . . to gubernatorowi chyba ze dwanaście. . .

Cmoknął stary, markotnie mu się zrobiło, podrapał się w zatyłek, westchnął i odliczył rubli dwanaście osobno, które w kwiaciastą zawinął chustkę.

Przygotowywanie się, wybieranie i rozmyślanie zajęło czasu około tygodni trzech. Nareszcie przyszła godzina odjazdu. Dnia pewnego równo ze świtem wyruszył z hryhorowego podwórza wasąg na saniach zaprzężony trzema konikami i wyładowany po brzegi; Iwaś powoził, czteréj zaś towarzysze jego usadowili się w ten sposób, że im nogi z półdrabków w powietrzu wisiały. Konięta, napiąwszy się w szlach z sił całych, ledwie nie ledwie pojazd z miejsca ruszyły. Trzeba było zachęcać je cmokaniem i batogiem. Ruszyły jednak, ale poszły stępem, co dało możność Oksanie, Nasti i Mokrynie odprowadzić podróżnych naszych za wieś aż do figury. Mogłyby towarzyszyć im, idąc piechotą, do Kijowa samego, gdyby nie chata, któréj opuszczać się nie godziło. Kobiety więc przy figurze się zatrzymały, życzeniami drogi dobréj i powrotu pomyślnego podróżnych pożegnały i napłakawszy się do chaty powróciły.

O! jakże chata pustą się im wydawała.

Jeszczeż w dzień, jak w dzień. Jasność dniowa ma to do siebie, że rozprasza myśli posępne. Ale wieczór! . . wieczór pierwszy, wieczór drugi, wieczór trzeci, a daléj czwarty, piąty i następne. Wieczorami czuć się dawało najdotkliwiéj sieroctwo niby.

— Gdzież oni teraz? . . zapytywała jedna drugiéj.

Mokryna myślała wciąż o Iwasiu a nie snuła myśli smutnych, wydawało się jéj bowiem, że wyprawa, do któréj Iwaś należy, nie może niepomyślnego wziąć obrotu. Taką względem brata ufnością nieograniczoną przejętą była!

— „Niech-no jeno przed gubernatorem stanie i niech tylko do niego przemówi! . ." — powtarzała sobie często, siedząc z kądzielą na przypiecku, kiedy babka i matka za domem się około gospodarstwa krzątały.

Tak minęło tygodni parę. O podróżnych wieści żadnéj, za to krążyć poczęły pogłoski o występowaniu gromad tu i owdzie. Pogłoski te przychodziły wraz z odwilżą i były natury niepokojącéj wielce. Rozpowiadano dziwne dziwa. Gromada ta zaprzysięgła; tamta się w rejestra wpisała. Trudno było temu wierzyć. Podawano jednak szczegóły najwiarogodniejsze, o któréj kobiety w hryhorowéj chacie długo nieraz w noc gwarzyły, wnioski różne wysnuwając.

— Kto wie, gdzie oni. . . Może oni wolnymi kozakami na podwórko wjadą, nie na wozie a na koniach wronych. . .

Mokryna przędła nić i wraz z nicią przędła rojenia, ukazujące jéj brata w atamańskiéj odzieży. Na przypiecku było jéj dobrze. Zapominała się nieraz. Puszczała wrzeciono i zamykała oczy, ażeby słuchać pieśni jakiéjś uroczéj, która we wnętrzu jéj duszy niby śpiewała słowami niby grała muzyką czystą i w któréj widziała Iwasia harcującego na koniu, na takim samym koniu, na jakim widywała panicza, co tak często niegdyś do dziadka przychodził, tak dziwnie na nią spoglądał i tak pięknie o kozaku śpiewał. Pieśń ta, którą z pod topoli niegdyś słyszała, służyła jéj niejako za nastrój ducha w tworzeniu rojeń o bracie. Brat był jéj bohaterem.

— Mój braciszku! . . mój Iwasiu! . . — mówiła sama do siebie. Ja tobie konia wyprowadzę, ale ciebie samego nie puszczę. . .

I roiła i śniła na jawie, siadując godzinami całemi z kądzielą na przypiecku. Zdarzało się jéj nieraz, oczy otworzyła i ujrzała w izbie babkę albo mątkę, nie słysząc, kiedy weszły.

Czyż na prawdę miałoby być rzetelną prawdą, co powiedziano kiedyś a świeżo powtórzono z trybuny sejmu pruskiego, — że jesteśmy dobrzy tylko na polu walki?

Ależ, jeśliby i tak być miało, toć bitwa toczy się z całą zaciętością, toczy się nieustannie, bez chwili zawieszenia broni, bez wytchnienia a toczy się o najżywotniejsze, o najświętsze nasze interesa. — Broń inna — walka taż sama — wiekowa. — Czyż więc nie mamy obowiązku wszyscy stanąć do szeregu i walczyć? — Czyż nie mamy zwłaszcza obowiązku walczyć pod godłem Towarzystwa oświaty ludowéj, zadania najwdzięczniejszego, które jako dług nawet domaga się oddawna spłaty od inteligentnéj części naszego społeczeństwa. Nie mówcie zaś, że Towarzystwo to nie spełnia swego zadania. Parę tysięcy książek o zdrowém i czystém ziarnie, do tysiąca obrazów z wizerunkami świętych i postaci naszych historycznych z podpisami polskiemi rozrzuconych pomiędzy ludem — są odpowiedzią na wątpliwości w tym względzie.

Sprawozdanie obok tego obejmie i inne dodatnie fakta. Ileby zaś nierównie więcéj zdziałano ileby zdziałać można, gdyby więcéj zapaśników ochoczych stanęło do walki, gdyby nie trzeba było polować na okręgowych — łatwo odgadnąć. Wierzymy i głęboko przekonani jesteśmy, że społeczeństwo nasze pragnie szczerze i chce dobra ludu, choćby nawet dla tego, że dobro jego to wspólne nasze dobro; nie dość jednak chcieć i pragnąć, trzeba aspiracye te szlachetne w czyn zmienić a zmienić się mogą jedynie przez pracę. Do téj więc wzywamy, téj się domagamy szczególniéj od młodzieży naszéj. Niechże podejmie na swe barki pracę około oświaty ludowéj — dla któréj zaraz przy założeniu Towarzystwa dość sowitym datkiem w r. 1872 sympatyą swą wyraziła. Niech przyjdzie w pomoc Dyrekcyi i pracę z nią wspólnie dzieli — niech żarem młodzieńczym pobudzi obojętnych — niech wreszcie złoży dowód w pracy, że bóle i cierpienia, jakie w téj chwili uciskają całe nasze społeczeństwo, nie są dla niéj obojętnemi i niech dowiedzie, że jest prawdziwym potomkiem dziadów swych i ojców, którzy od walki nigdy nie uchodzili, ani też obojętnie się jéj nie przyglądali.

A powtarzamy — praca około oświaty ludowéj jakież to szczytne i piękne zadanie!

Mówiąc to — nie prawimy czczego frazesu ani też jesteśmy apologistami Towarzystwa oświaty ludowéj czy wreszcie Dyrekcyi na czele jego postawionéj. Nie — broń nas Boże — jesteśmy tylko z głębokiego naszego przekonania i uczucia jak niemniéj ze względów ludzkich i narodowych przyjaciołmi ludu, pragniemy gorąco podniesienia jego umysłowego poziomu. I dla tego w tę też stronę nie przestaniemy zwracać uwagi naszego społeczeństwa i dopominać się o więcéj pracy około tego ludu, a żywimy tę nadzieję, że jeśli nie dziś, jeśli nie zaraz, to choć z czasem nasze wołanie wysłuchaném zostanie. Im prędzéj to nastąpi — tém lepiéj, a że nastąpi — wierzymy mocno.

Wiadomości urzędowe.

Asesor sądowy Cohn w Reetz mianowany został rzecznikiem przy sądzie powiatowym w Żarach (Sorau) i notaryuszem w departamencie sądu apelacyjnego w Frankfurcie n. O.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Września, 28 stycznia.

(Audyencya kryminalna w sprawie przeciw ks. Jaroszowi. — Jeszcze o wyborach do parlamentu.)

(A. B. C.) Dzisiaj zgromadziła się nader liczna publiczność na sali audyencyjnéj tutejszego sądu, aby się przysłuchać przebiegowi sprawy kryminalnéj, wytoczonéj na mocy tak zwanych praw majowych a będącéj tutaj po raz pierwszy na porządku dziennym.

Na ławie oskarzonych zasiadł ks. Bolesław Jarosz, pełniący obowiązki wikaryusza przy kościele parafialnym w Żerkowie. Królewska prokuratorya zarzuca mu, że mimo odebranego od radzcy ziemiańskiego zawiadomienia, że odtąd czynności jego kapłańskie za nieważne uważane będą i że będą wszelkiéj pozbawione wiary, gdyż wokacya jego do Żerkowa nastąpiła bez wiedzy naczelnego prezesa, pełnił takowe w całéj rozciągłości i tém samém zawinił przeciw prawu z dnia 11 maja 1873 r.

Po stwierdzeniu, że ks. Jarosz wyświęconym został w lipcu r. z., że nie odebrał wykształcenia akademickiego, że wreszcie objął posadę bez zezwolenia rządu, i po załatwieniu prawnych formalności zabrał głos ks. Jarosz i tak mniéj więcéj przemówił:

„Panowie! Nie zapieram się, że po odebranym zakazie odprawiałem czynności kościelne, ale tylko takie, do których jako kapłan jestem powołany a które zarazem nie pociągłyby smutnych następstw w obec prawa. I tak odprawiałem msze św., miewałem kazania, opatrywałem chorych na drogę wieczności, chowałem zmarłych itd., lecz od dnia zakazu nie powiązałem żadnego małżeństwa, gdyżby to prócz charakteru kościelnego pociągnąć mogło jeszcze za sobą cywilnoprawne skutki. Od pierwszych przecież nie wstrzymałem się, ponieważ jestem przekonany, że żadne państwo żadnemu ze swych poddanych zakazać nie może odprawiania mszy św., słuchania spowiedzi itd. w równéj mierze, jak modlenia się i uczęszczania do kościoła. Nadto odprawiam msze św. nie tylko z rozkazu méj władzy przełożonéj, lecz także i dla tego, że czynności te są świętym i sumiennym obowiązkiem każdego katolickiego kapłana, chociażbym pomiędzy poganami mieszkał, od tego obowiązku żadna potęga świecka uwolnić mnie nie zdoła. Jestem pruskim poddanym i zostałem wysłanym do Żerkowa, przeciw czemu p. naczelny prezes nie zaprotestował w oznaczonym prawnie czasie u ks. Arcybiskupa. Egzamen rigorosum złożyłem już w roku 1872 a więc przed ogłoszeniem praw majowych i mam jako kapłan wyświęcony w myśl praw kościelnych wszelkie prawo do pełnienia czynności kościelnych. Rząd wymaga odemnie zaniechania obowiązków kapłańskich a moja prawowita władza duchowna rozkazała mi je pełnić, udzielając mi święcenia kapłańskie. Oprócz zwyczajnego obowiązku posłuszeństwa jest jeszcze coś ważniejszego co mnie do posłuszeństwa dla ks. Arcybiskupa zmusza a tém jest wyraźna, uroczysta przysięga posłuszeństwa, którą mu przed odebraniem święcenia kapłańskiego złożyłem. Ponieważ zaś od tejże przysięgi aż dotąd uie zostałem zwolniony, przeto też ani państwo, ani prawo żądać odemnie nie może krzywoprzysięstwa, zwłaszcza, że samo ściga czyn tak niemoralny najsurowszemi karami.

Rozważcie panowie to wszystko i proszę, uznajcie mnie za niewinnego.“

Po skończonéj obronie ks. Jarosza dowodził król. prokurator w dość długiéj mowie, że wywody jego są osobistéj nie zaś objektywnéj natury i że się nie zgadzają z jego zapatrywaniem. Poczém podniesionym głosem uzasadniając swój wniosek tém, że hierarchii kościelnéj, chcącéj nad władzą państwową panować, energicznie tamę położyć trzeba i najsurowszemi karami zniewolić do posłuszeństwa prawom majowym, wniósł o skazanie ks. Jarosza na 200 tal. grzywien lub na 8 miesięcy więzienia.

Kolegium sądowe poszedłszy na ustęp, zawyrokowało po ćwierćgodzinnéj naradzie, że ks. Jarosz działał wbrew prawom majowym i skazało go za to na 100 tal. grzywien a w razie niemożności zapłacenia na miesiąc więzienia.

Na termin zawezwanych było kilkunastu świadków, lecz na wniosek prokuratora, na co się zgodziło kolegium sądowe, odstąpiono od ich przesłuchania, gdyż ks. Jarosz nie zaparł się, iż odprawiał oskarzeniem objęte czynności kościelne.

Podług odbytego dnia 14 bm. w Pleszewie sprawdzenia rezultatu wyborów z 10 bm. powiatów pleszewskiego i wrzesińskiego stanęło do urny wyborczéj z wzmiankowanych powiatów 12,745 wyborców. Na p. Taczanowskiego oddano 10,404 głosów a na ministra Falka tylko 2290; za nieważne uznano 51 głosów. Takim sposobem wynosiła ilość ważnych głosów 12,694, absolutna zaś 6373 a zatém wybrany został w ósmym poznańskim okręgu wyborczym na posła do parlamentu p. Władysław Taczanowski z Szypłowa ogromną większością głosów.

Wiedeń, 28 stycznia.

(Projekta wyznaniowe. — Podróż cesarska — † baron Gablenz.)

O ile w pierwszéj chwili radość dzienników tutejszych z powodu wniesienia do laski marszałkowskiéj rządowych projektów wyznaniowych nie miała granic, o tyle dziś, gdy pomienione projekta w całéj ogłoszono rozciągłości, odzywa się w całéj niemal prasie wiernokonstytucyjnéj głos niezadowolenia. Sypią się przeto krytyki wykazujące całą niedostateczność i połowiczność nowéj ustawy, nie zdolnéj zadowolić tych, co pragnęliby zupełnego rozdziału państwa od kościoła. Pod wrażeniem owych krzyków niezadowolenia postawił deputowany dr. Kopp na przedwczorajszém posiedzeniu Izby niższéj wniosek, aby miasto przekazywania projektu rządowego wydziałowi wyznaniowemu z 24 złożonemu członków wybrać osobną komisyą wyznaniową, gdzieby przedyskutowano tak wniesione przez rząd jak i pojedyńczych członków projekta i wnioski, mające na celu unormowanie polityczno-kościelnych stósunków. Zarazem żądał wnioskodawca, aby wydział rzeczony zajął się jak najspieszniéj wygotowaniem i przedłożeniem projektów odnoszących się do reformy przepomnianego w projekcie rządowym ustawodawstwa małżeńskiego, do prowadzenia metryk, prawa nadzoru władzy państwowéj nad kościołem, uzdolnienia kandydatów stanu duchownego, a w końcu należytego unormowania praw starokatolików.

Wnioski atoli te odrzucono przy imienném głosowaniu 157 głosami przeciw 57, na które ostatnie złożyła się skrajna lewica do któréj należy frakcya demokratyczna i stronnictwo postępowe. Przeciw wnioskowi dr. Koppa głosowali ministrowie, lewica i środek. Deputowani polscy szli razem z p. Ziemiałkowskim. W téj chwili, gdy to piszę, drobna zaledwie garstka deputowanych galicyjskich jest na swém stanowisku w Wiedniu; większość jeszcze nie przybyła i z tego to powodu nie odbyło się dotąd posiedzenie Koła polskiego.

Podróż cesarza austr. na dwór petersburgski niewiele jakoś zajmuje prasę wiedeńską, zanadto widocznie jest zajętą ocenianiem i krytykowaniem projektów wyznaniowych, aby jéj starczyło miejsca i czasu na kombinacye odnoszące się do podróży petersburgskiéj, która, o ile dziś już można wnioskować, pozbawioną będzie doniosłości politycznéj. Cesarz jedzie do stolicy carskiéj podobno jedynie w zamiarze rewizytowania cara Aleksandra, który choć dwukrotnie był gościem na dworze Franciszka Józefa, nie miał dotąd sposobności przyjmowania ostatniego w swéj stolicy. Mówią dość głośno o tém, że po podróży do Petersburga złoży cesarz wizytę królowi włoskiemu, niemniéj, że monarcha austryacki wstąpi z powrotem do Krakowa.

Ostatnia wersya mniéj zdaje nam się prawdopodobną.

W téj chwili rozeszła się w stolicy pogłoska o nagłéj śmierci jednego z najzdolniejszych jenerałów austryackich, barona Gablenza. Zmarły (ur. 1814) zbierał pierwsze wawrzyny wojskowe na polach węgierskich w walce z powstańcami a zwłaszcza w bitwie pod Koszycami, gdzie odniósł zwycięztwo nad przeważnemi siłami armii powstańczéj, ułatwiając tym sposobem niesłychanie działania operacyjne naczelnego wodza austryackiego. W czasie prusko-austryackiéj sprawy przeciw Duńczykom był Gablenz dowódzcą korpusu VI, a po zawarciu pokoju namiestnikiem w Szlezwig-Holsztynie. Brał czynny udział w wojnie r. 1866, i był jedynym jenerałem, który mógł o sobie powiedzieć, że walczył z chwałą a poniekąd i z powodzeniem. Od roku 1871 usunął się br. Gablenz z życia wojskowego i politycznego.

KRÓLESTWO POLSKIE.

✻ O stosunkach, jakie istnieją na Wołyniu, donosi korespondent do Czasu co następuje:

„Rosyjskie drogi żelazne łączące się z austryackiemi, tak są od kilku już miesięcy zawalone transportami zboża wywożonego z Rosyi za granicę, że dworce kolejowe tak z téj jak i z austryackiéj strony nie mają już prawie miejsca na jego pomieszczenie. Stoi więc zboże w workach na deszczach i słocie, przy samych zaś dworcach tyle rozsypanego zboża wala się pod nogami, że wysiadający z wagonów podróżni w bród po nim stąpać muszą, nim się dostać mogą do drzwi wchodowych. — Widać brakuje i czasu i ludzi do uprzątania, jako też sposobności do dalszego wywozu — gdy i tak dziennie po kilka transportów wychodzi.

Najwięcéj zboża przychodzi z kurskiéj gubernii, a tak znaczny wywóz za granicę, sprowadza u nas w kraju taką drożyznę, że na Wołyniu do pięciu rubli dochodzi cena korca żyta. Do tego dodać należy, że przy niewielkim urodzaju zeszłorocznym tak ogromny wywóz zboża może sprowadzić u nas głód. Dziś nawet są na Wołyniu wioski, osobliwie w powiatach bliższych austryackiéj granicy, w których teraz już objawia się niedostatek.

W głębi zaś Rosyi w niektórych guberniach panuje głód okropny i nasz rząd nie troszczy się o to wcale, — gdy dozwala tak wielkiego wywozu zboża z kraju. — Tyle tylko z swéj strony dla zapobieżnia téj klęsce czyni, że nakazuje zbierać prywatne składki dla mieszkańców głodem dotkniętych. — Po Wołyniu urzęda policyjne zbierają składki dla Samarskiéj gubernii. Urządzają rozmaite bale, wieczory muzykalne, teatra amatorskie w tym celu, z których dochód po odtrąceniu kosztów urządzenia tych widowisk, mają odsyłać do gubernatora Samary. Lecz policye w Rosyi umieją zawsze sobie radzić, by jak najwięcéj skorzystać i do własnéj ściągnąć kieszeni, to i tu tak wysokie rachunki kosztów figurują w tych filantropijnych rachunkach, że głodnym mało bardzo lub prawie nic z tego nie zostaje.

W administracyi naszych dróg żelaznych ogromny nieład panuje. Nieustannie zmieniający się czas przybycia i odejścia pociągów naraża podróżnych nie tylko na niespodziewane zwłoki, a często nawet na straty, gdy nigdy nie mogą wyrachować czasu, w którym na oznaczone miejsce przybyć mają. Zdarza się bowiem, że po kilkanaście godzin na stacyi bezczynnie przebyć muszą, nim z niéj pociągi wyprawione zostaną. Do tego dodać należy nieustanną zmianę urzędników i służby kolejowéj, co także tylko do zwłoki się przyczynia. Temu też przypisać trzeba spóźnianie się przybywania do stacyi pociągów na oznaczoną godzinę. Z téj więc przyczyny osoby jadące za granicę, przybywają do Podwołoszczysk i Brodów zawsze prawie po odejściu już tamtejszych pociągów, i znowu narażone są na stratę niepotrzebną czasu.

Mimo tego nieładu, jaki panuje w całéj administracyi dróg żelaznych w Rosyi, przynoszą one ogromne dochody. W Radziwiłowie i Wołoczyskach dochód dzienny przechodzi często sumę 20 tysięcy rubli.

NIEMCY.

✻ **Berlin,** 29 stycznia. Izba deputowanych przystąpiła na dzisiejszém posiedzeniu po przyjęciu kilku mniéj znacznych projektów, do obrad nad etatem ministerstwa wyznań. Przy pozycyi 11,800 tal. na trybunał dla spraw kościelnych zabiera głos deputowany Malinckrodt i oświadcza, że tak sam jak i polityczni jego przyjaciele będą głosować przeciw téj pozycyi, bo utworzenie trybunału dla spraw kościelnych jest wdzieraniem się władzy państwa w dziedzinę kościoła. Pomimo jednak energicznego protestu ze strony deputowanego Mallinckrodta i opozycyi całego centrum, przyjęła Izba żądane przez rząd 11,800 tal. na trybunał dla spraw kościelnych. Przy pozycyi na starokatolickiego biskupa Reinkensa w sumie 16 tysięcy talarów żywsza wywiązała się dyskusya. Większość komisyi zgodziła się na przyjęcie téj pozycyi na podstawie słuszności, bo w obec rozdziału jaki obecnie panuje w łonie katolickiego kościoła, powinien rząd zachować się neutralnie. Wykazało się przy tém, że cały zastęp starokatolików w Prusach liczy tylko 70,028 głów. Zresztą wedle wywodów sprawozdawcy komisyi deputowanego Miquel, żądane 16,000 tal. nie mają być uważane za stałą pensyą dla starokatolickiego biskupa, ale raczéj za sumę przeznaczoną tymczasowo na zaspokojenie jego potrzeb.

Deputowany Reichensperger w przydłuższéj mowie zbija żądanie ministerstwa wyznań oświadczając, że rząd nie ma bynajmniéj prawa żądać pensyi dla starokatolickiego biskupa. Deputowany dr. Petri, starokatolik oświadcza deputowanemu Reichenspergerowi, że chodzi tu przedewszystkiem o kwestyą, czy starokatolicy należą do uznanego w monarchii pruskiéj katolickiego kościoła. Starokatolicy muszą być uważani zdaniem mówcy za członków uznanego w Prusach katolickiego kościoła, bo i najwyższy trybunał w wyroku swym z 21 maja r. p. wyraził się w tym duchu. Biskup Reinkens wybranym został kanonicznie a wedle kanonicznego prawa otrzymuje się urząd biskupi na podstawie saméj konsekracyi nie przez potwierdzenie papieża, które zaprowadzono dopiéro od r. 1448. Co się tyczy uznania biskupa Reinkensa — mówi dr. Petri daléj — wedle prawa pruskiego, to rząd postąpił sobie wedle słuszności, bo Kurya rzymska nie upatruje w konkordacie dwustronnego układu, a papież nie jest nim w ogóle wiązanym. Jakiém prawem — pyta mówca — można zaprzeczyć żądanéj pensyi biskupowi, który jest właściwie jedynym prawowitym katolickim biskupem? Każdy, komu miła jest prawdziwa bogobojność, kto szanuje honor i powagę ojczyzny, powinien mieć jak największą sympatyą dla starokatolicyzmu. Nie chcemy uniwersalnego biskupa z jurysdykcyą dogmatycznéj wszechwładzy, papiestwo uważamy za historyczną instytucyą mającą swój początek i koniec, i nie identyfikujemy religii z kościołem. Walka, jaką podjęliśmy, wymierzona jest przeciw Rzymowi, przeciw więzom, w jakie ujął Rzym całe chrześciaństwo. Dążeniem naszém jest powrót do konstytucyi starego kościoła, który nie był mechanizmem ale żywym organizmem.

Chcemy niemieckiego, narodowego kościoła, jakim był kościół gallikański. Na téj drodze nie damy się powstrzymać niczém, żadném szyderstwem, ani wzgardą, ani litością. Znieśliśmy jura stolae, odpusty i przymusową spowiedź i nic nas nie powstrzyma od rewizyi całéj dogmatycznéj dziedziny od czasu odpadnięcia wschodniego Kościoła. Wszystko to będzie przedmiotem obrad narodowego soboru, a wtedy obok chrześcijańskiéj wiary wyrodzi się miłość chrześcijańska i utworzy ów niewidzialny Kościół ogarniający wszystko, a stojący wiernie po stronie cesarza i cesarstwa. — Po téj przemowie deputowanego Petri przyjętéj przez liberalne stronnictwo Izby hucznemi oklaskami a sykaniem z strony centrum, zabrał głos minister p. Falk. Bliższe szczegóły jak i dalszy przebieg posiedzenia, nieznany nam dotąd.

Doniesienie Magdeburger Ztg. jakoby jenerał Lamarmora, siedmdziesięcioletni już starzec (rodził się w r. 1804), człowiek niesłychanéj prawości i honoru, nie myślał bynajmniéj puścić w niepamięć i zbyć milczeniem orzeczenia ks. Bismarcka w Izbie deputowanych, zadając kłam ogłoszonym przezeń dokumentom, potwierdza się. Otóż jenerał Lamarmora ogłasza w rzymskim dzienniku Opinione, o czém

---

Zdarzyło się jéj raz tak: oczy otworzyła i ujrzała w izbie panicza. Stał przed nią, patrząc na nią. Mokryna nie wiedziała, co ze sobą począć. To gorąco, to zimno się jéj robiło; poprawiła kądziel za pasem i pochwyciła wrzeciono, chcąc prząść daléj, lecz się nitka urwała i wrzeciono z rąk jéj wypadło. Zeskoczyła z przypiecka i była chwilka, w któréj mignęła jéj myśl w głowie: uciekać. W téj jednak chwili panicz przemówił:

— Dzień dobry, Mokryno...

Głos jego był taki jakiś zaspokajający, że zamiaru uciekania od razu zaniechała. Oczy spuściła, wnet je atoli podniosła i odpowiedziała po cichu:

— Dzień dobry...

— Ty sama?...

— Sama... Babusia i matka na podwórku... pójdę po nie...

— Gdzież Hryhor?...

— Dziadusia w domu nie ma...

— Chciałbym się z Hryhorem widzieć... Prędko przyjdzie?...

— Nie przyjdą oni, bo oni pojechali z Iwasiem dwa tygodnie temu i nie wiadomo, kiedy powrócą...

Panicz zakłopotanym się być wydał odpowiedzią tą. Brwi zmarszczył, niecierpliwie ręką rzucił i rzekł z przyciskiem;

— Ha!...

Przez chwilkę zachował milczenie, poczém odezwał się, lecz nie w rodzaju zapytania:

— Ani Hryhora! ani Iwasia!...

I westchnął.

Po chwilce znów się odezwał:

— Ja tu nie przyjdę, póki oni nie powrócą, a jak powrócą, niechże mi znać dadzą natychmiast...

Mokryna na to nic.

— Powiesz im to, Mokryno?... — zapytał tonem prośby.

— Powiem... — odbąknęło dziewczę.

Panicz zwrócił się, jakby chciał odejść, lecz się zatrzymał; znów się ruszył, znów się zatrzymał; spróbował po raz trzeci — zdawało się, że siła jakaś wyjść mu nie pozwala; nareszcie rzekł:

— Bądź zdrowa, Mokryno... Ja tu nie przyjdę... aż oni powrócą...

Głos jego miał akcent smutny, rzewny, do duszy przenikający. Westchnął i wyszedł. Mokryna go do drzwi oczami zdziwionemi odprowadziła i także westchnęła. Żal się jéj go zrobiło, niewiedzieć dla czego.

XIII.

Podróż deputowanym naszym wiodła się nie osobliwie, pomimo że wypadków nie doznali żadnych. Szwankowała na pospiechu. Konięta słabe, pojazd obładowany, ich pięciu, nie dziw, że na dzień więcéj nad mil trzy zrobić nie mogli. Droga sanna dobrą wprawdzie była, lecz szła nabojem i dla tego koń trzeci na przyprzążce nie tylko się nie przydał, ale trzeba go było wyprządz i z tyłu uwiązać. I tak jednak pospieszać nie mogli, jechali bowiem do Kijowa, kiedy obywatelstwo z kontraktów wracało, musieli więc ustawicznie prawie trzymać się bokiem traktu i brodzić w śniegu po pas. Wlekli się przeto tydzień cały, aż się zawlekli nareszcie.

— Hospode, sława tobi!... — zawołał Hryhor, żegnając się, gdy ujrzał w dali złociste kopuły Ławry i Sofijskiéj sobornéj cerkwi.

Kijów wędrowcom naszym, nie wyjmując Iwasia, nieznanym nie był. Iwaś raz, inni po razy kilka w życiu odbywali pielgrzymkę w celu oddania pokłonu cudotwórcom i wybrańcom pańskim i utwierdzenia się w przesądach, krzyczących o pomstę do nieba. Hryhor miał w Kijowie kuma, który na Łebedi mieszkał i u którego się zazwyczaj zatrzymywał. Stary trzymał mu dziecko do chrztu lat temu z pięćdziesiąt. Kum szynkował i było u niego gdzie i konie postawić i ludziom się przytulić. Do niego więc zajechali podróżni nasi.

— Słychom słychaty, wydom wydaty!... — zawołał kum od szynkwasu, gdy Hryhora wchodzącego zoczył.

Starzec na powitanie stósownie odpowiedział.

— Cóż tam u was słychać? — Formują się u was pułki i sotnie kozacze?...

— Licho tam, formują się!... — My tu po to właśnie przybyli — żeby o téj rzeczy popyt wziąć.

— Kiedy tak — kum na to — to wracajcie do domu! Nie mieliście przyjeżdżać po co...

— Ha! gromada nas wyprawiła, to wracać nie możemy bez rozmówienia się z gumbernatorem jednorałem...

— Wola wasza... Wiecie, jak się jenerał gubernator nazywa?

— Djabli jego wiedzą!...

— Kniaź Wasilczykow... — rzekł kum z przyciskiem. Hej! a jaki sobie pyszny!

— Kniaź — to tak niby od cara?... — zapytał Hryhor.

— Nie niby, a wprost od cara...

— No no... Trzeba będzie w cerkwi którejś świeczki przed obrazem postawić, nim do niego pojdziemy...

— Nie na wiele to się przyda...

Ręką kum machnął.

Nie był to wstęp zachęcający. Nie było jednak rady. Nie wypadało wracać od progu prawie gubernatorskiego, zrobiwszy drogi tyle. Deputowani więc nasi, wypocząwszy dzień jeden i spędziwszy drugi na zwiedzaniu cerkwi, stawianiu świeczek i biciu pokłonów przed świętymi na intencyą pomyślnego sprawy obrotu, w dniu trzecim, ubrawszy się odświętnie i zabrawszy chustkę kwiecistą z karbowańcami, udali się na Peczersk do pałacu gubernatorskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ż i w dzisiejszym mówimy przeglądzie politycznym, otest przeciw słowom ks. Bismarcka, oświadczając, ogłoszone przezeń dokumenta są autentycznemi, do ywatnéj jego należały własności i obecnie złożył je notaryusza. Dzienniki niemieckie na protest obecny nerała Lamarmory nie odpowiedziały jeszcze nic a bo świadek główny ciekawéj téj rozmowy z niemie- im kanclerzem jenerał Govone już nie żyje, to prze- ż między żyjącymi znajduje się jeszcze drugi świa- k. Tym drugim świadkiem jest p. Benedetti, poseł arza Napoleona przy dworze berlińskim od 1864— 70 r. Benedetti w r. 1871 wydał dla swéj obrony uby tom pod tytułem: „Ma mission en Prusse.“ — óż w tym tomie znajduje zię w sześciu czy siedmiu ejscach, w listach rozmaitych do p. Drouyn de Lhuys czesnego ministra spraw zagranicznych, opowiadanie mów z ks. Bismarckiem, który posłowi francuzkie- u bardzo otwarcie mówił, iż gotów jest przystać, by ancya zyskała kompensaty z niektórych prowincyi emieckich między Mozelą a Renem położonych. — iemieckich“, nie pruskich, bo to zastrzeżenie powtó- ne jest wyraźnie w owych korespondencyach Bene- ttego, najzupełniéj zgodnie z tém co pisał jenerał vone do jenerała Lamarmory.

P. Benedetti w depeszy prywatnéj do swego mi- tra pod dniem 4 czerwca 1866, pisze o swéj roz- wie z ks. Bismarckiem: „Z tego, co mi powiedział Bismarck) wniosłem, że król ciągle jeszcze nie e przypuścić, by mógł być skłoniony do odstąpienia ści dzisiejszego terrytoryum Prus. Według Jego ólewskiéj Mości, tak przyjajmniéj mówił p. Bismarck, mpensacye, jakieby można ofiarować Francyi, powin- by być wzięte tam, gdzie mówią po francuzku przy granicach. Prezes gabinetu pruskiego miał sam rocić uwagę Jego Królewskiéj Mości, że wprzód ebaby podbić te terrytorya, nim się niemi rozporzą- . Wyrwało się jednak prezesowi słowo: że „gdyby ncya żądała Kolonii, Bonn albo Moguncyi, wolałby ąpić z sceny politycznéj, aniżeli na to przystać.“ kolwiek nie nalegałem, aby się jaśniéj wytłumaczył, n powiedział: iż nie zdaje się niepodobném nakłonić la do oddania nam brzegów Mozeli (zapewne słał o okręgu trewirskim, którego nie wymienił), połączone z Luksemburgiem, gdzie przyłączenie do ncyi zostałoby dobrze przyjęte, wyprostowałoby na- granice, dając nam wszelkie zadosyćuczynienie.“ bitniejsze wzmianki o gotowości ks. Bismarcka do nagrodzenia Francyi kompensatami terrytoryalnemi jéj neutralność w wojnie z 1866 r., znajdują się w ach p. Benedettego z 8, 15 czerwca, oraz na karcie broszury Benedettego, na któréj pisze: „W kilka po 25 lipca otrzymałem rozkaz wybadania go (p. marcka) w tym względzie; widziałem go na drugi ń, i istotnie nie ukrywał mi, iż trudnoby mu było łonić króla, zwycięzcę Austryi, by nam odstąpił ąś część terrytoryum pruskiego w prowincyach nad- skich, że w każdym razie musi do tego przygotować o Królewską Mość. Dodał, iż możeby można znaleźć w Palatynacie kompensacye, którebyśmy mali za dostateczne.“

W Kreuz-Ztg. odpowiada p. G. baron v. M. zaczepki p. Hundt'a v. Hafften przeciw Polakom w sposób:

Deputowany p. Hundt von Hafften odczytał na posiedze- z 21 stycznia b. r. list Napoleona I., w którym Napoleon powiedzieć: „Polacy są zdolni do wszystkiego, ale są nie do ia.“ Oświadczenie to dotknęło mnie bardzo, a jeżeli Napo- I. istotnie tak się wyraził, to okazał się bardzo niesprawie- ym i niewdzięcznym względem Polaków. Wyrażenie to ża się również z tém, co przy in ych okolicznościach mó- o Polakach i bardzo słusznie. Do iluż to zwycięztw Napo- a I. przyczynili się Polacy, jakżeż chętnie towarzyszyli mu Hiszpanii i Rosyi! Gdy stara gwardya Napoleona nie mo- zdobyć w Hiszpanii wąwozu Somno-Sierra i wszystkie jego ska odparto, podówczas zawołał Napoleon: où sont mes ves Polonais? a w téj chwili nadbiegli galopem polscy i z Niegolewskim na czele, nie dali się powstrzymać karta- wym ogniem i zdobyli mocno bronioney wąwóz. Wielu z nas o walecznego Niegolewskiego, szanowało go i kochało. Gdy bitwie pod Lipskiem utonął książę Poniatowski a wielka część ii polskiéj dostała się do niewoli, reszta zaś straciła na- ję odbudowania Polski przez Napoleona I., wielu Polaków ściło szeregi i udało się do ojczyzny. Napoleon dowiedziawszy o tém, kazał pod Erfurtem zgromadzić się polskiemu woj- , a zawoławszy przed front oficerów, rzekł do nich: „To- rzysze broni! Jestem w położeniu i niebezpieczeństwie, w ja- m nigdy nie znajdowałem się jeszcze; armia moja pobitą stała w kilku bitwach, wielu z moich sprzymierzonych przeszło mych nieprzyjaciół, zmuszony jestem cofnąć się do ojczyzny. siące bagnetów ścigać mnie będzie i uderzy na mnie znam ą doniosłość niebezpieczeństwa, o którém zamilczałbym w e każdego innego, ale wam Polakom nie taję go, bo wiem, nie opuścicie mnie nigdy w chwili ni bezpieczeństwa.“ Vive mpereur! była odpowiedź Polaków, którzy pozostali mu rnymi aż do Fontainebleau. Pozostali mu wiernymi i wal- li, dopóki sam ich nie rozpuścił i nie zwrócił im danéj ysię. O takich ludziach nie można powiedzieć, że są nie użycia. To pisze Niemiec, który od 9-tego roku począwszy do lat 72 żył pomiędzy Polakami i nigdy nie wahał się ominać ich, gdy zamierzali coś na własną niekorzyść, ale y nie może zarazem ścierpieć, aby Polaków publicznie okry- o śmiesznością.

G. baron v. M.

FRANCYA.

* **Paryż,** 27 stycznia. Rząd coraz bardziéj stępować poczyna przeciw prasie a codziennie pra- donosi Opinion Nationale, że zakazano zedaży jéj po ulicach w departamentach. Podobne domości odbierają również dzienniki Nationale etit National. W obec téj presyi rządu po- owili deputowani lewicy stanąć w obronie prasy i temu celowi uchwalili zawiązać się w komitet, do rego mają udawać się dzienniki, które zawieszono czas niejakiś, lub których rozsprzedaży po ulicach azano, albo téż całkowicie dalsze ich wydawnictwo rzymano. Do komitetu ku obronie prasy ma na- ć także kilku prawników, między którymi wymie- ją pp. Bertheauld, Cremieux i Ricard. Deputowany ère z Yonne jest jednym z najzagorzalszych obroń- uciśnionéj prasy. Skoro ministerstwo nakaże śledz- przeciw jakiemu republikańskiemu dziennikowi i eze nań karę, komitet zbierze się natychmiast i ozumie się co do interpelacyi rządu w tym wzglę- e.

Zgromadzenie narodowe przyjęło na dzisiejszém iedzeniu ostatecznie 345 głosami przeciw 263 pro- do prawa deputowanych Fresneau i Carron żą- cy urządzenia w każdych koszarach wojskowych ożeństwa dla wojska. Deputowany André i towa- ze wnieśli poprawkę, aby żołnierzy protestanckie- i mojżeszowego wyznania zwolnić od udziału w na- ństwach katolickich wojskowych; po przemówieniu ieżeż deputowanego Pressensée, znanego protestan- go pastora z Paryża, odrzuciła Izba poprawkę de- wanego André, tak że odtąd wszyscy żołnierze estanckiego i mojżeszowego wyznania uczestniczyć szą w nabożeństwach katolickich nie wyjmując na- procesyi.

W Pas de Calais, gdzie 8 lutego ma się odbyć ór deputowanego do Izby wersalskiéj, odzywa się didat bonapartystowski Sens do wyborców w na- stępujący sposób: „Nie jestem republikaninem. Za zaszczyt poczytuję sobie, że popierałem zawsze rząd cesarza Napoleona III, który przez lat dwadzieścia tak szczęśliwie i z tak wielką dla kraju panował korzyścią. Szkaradny zamach 4 września postawił przemocą na miejsce cesarstwa rzeczpospolitą. Protestuję energicznie przeciw narzuceniu krajowi republikańskiéj formy rządu.“

Bonapartystowski dziennik Pays występuje nader ostro przeciw księciu Napoleonowi, oświadczając, że wykluczono go już z dynastyi Napoleonów. Oświadczamy, — pisze Pays — że nie znamy żadnego boskiego, ani ludzkiego prawa, któreby zniewolić nas mogło do uznania w téj zepsutéj krwi, szlachetnéj i walecznéj krwi Bonapartystów. Bogobojność i waleczność są znamionami Bonapartych. Książę Napoleon nie posiada tych przymiotów. Wystąpienie ks. Napoleona tak zaniepokoiło cesarską rodzinę w Chislehurst, że ekscesarzowa Eugenia powołała do siebie p. Rouhera celem naradzenia się co począć w obec postępku księcia, który jak wiadomo, posiada ważne bardzo dokumenta dotyczące cesarskiéj rodziny. Księżna Matylda stoi po stronie brata, księcia Napoleona.

Wiktor Hugo ukaże się po raz pierwszy od roku 1851 w akademii paryzkiéj celem oddania głosu przy wyborze nowego członka na Aleksandra Dumasa.

ANGLIA.

* **Londyn,** 27 stycznia. Proklamacya królewska, rozwiązująca urzędownie parlament, ukazała się dopiero wczoraj w urzędowym dzienniku. W radzie gabinetowéj, która zadecydowała o losie Izby niższéj, wzięło udział trzech jedynie ministrów tj. Gladstone i lordowie Kimberley i Aberdare. Równocześnie ukazała się druga proklamacya, zalecająca wybór 16 szkockich parów reprezentacyjnych na 18 lutego. Przygotowania do powszechnych wyborów są już w pełnym, nader ożywionym biegu. Dzienniki przepełnione są odezwami i ogłaszają dziś już mniéj więcéj kompletne listy kandydatów. Z Greenwich nadchodzi wiadomość, że wybór Gladstone wprawdzie w tym okręgu uważać można za zapewniony, walka aleli będzie gorąca, stronnictwo bowiem konserwatywne postawi tutaj własnego kandydata. Wkrótce wystąpi pan Gladstone z przemówieniem, będącém odpowiedzią na zarzuty p. Disraelego, podniesione w tegoż liście ostatnim. Tymczasem odpowiada mu p. Lowe, minister spraw wewnętrznych, w liście do swych wyborców w londyńskim uniwersytecie. Pan Lowe tak tłumaczy „nieco mało energiczne“ stanowisko Anglii w czasie niemiecko-francuzkiéj wojny: „Jeśli udało się nam kierować losami kraju w czasie wielkiéj wojny europejskiéj o tyle szczęśliwie, że nie narażając się ani jednéj, ani drugiéj stronie, nie skompromitowaliśmy honoru Anglii, ani naruszyliśmy interesów państw sprzymierzonych, to w tém jedynie nasza zasługa.

„Gdyby ster rządu w innych „energiczniejszych“ spoczywał rękach, kto wie czy nie zobaczylibyśmy się uwikłani w wojnę z Francyą celem odparcia inwazyi francuskiéj w gwarantowane saksońskie prowincye Prus.“ — Niemniéj poczytuje sobie rząd za zasługę rozwiązanie sprawy Alabamy: „O ile mniemamy ustaliliśmy na nowo przyjazne i trwałe stósunki między Anglią a Stanami Zjednoczonemi Ameryki dowodząc zarazem, że wielkie narody miasto rzucać się w krwawe zapasy umieją rozwiązywać powstałe między niemi spory na drodze pokojowéj.“ Przechodząc do wojny z Aszantami pisze Lowe: „Nie pragnęliśmy jéj. Król Aszantów napadł zdradziecko na nasze warownie i nie pozostawił nam innéj drogi jak uciekać lub stawić opór.“ Że Disraeli i konserwatywni zawistném spoglądają okiem na podatek dochodowy to rzecz bardzo naturalna, z pomocą jedynie bowiem tego podatku możebném było rządowi sprowadzić na kraj dobrodziejstwa handlu wolnego, przeciw któremu tyle razy występował przewódzca stronnictwa konserwatywnego. Lecz jeśli Disraelemu tyle chodziło o usunięcie podatku dochodowego, dla czegoż pierw o tém nie pomyślał? Dla tego, odpowiada Lowe, że rząd konserwatywny pociąga za sobą zwiększone wydatki. W dalszym toku odpiera minister resztę zarzutów p. Disraelego i przychodzi do tego rezultatu, że polityka dotychczasowego gabinetu była jedynie zbawienną dla Anglii.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Wiedeń, 29 stycznia. Marszałek polny baron Gablenz umarł w Zurychu wedle telegramu Neue fr. Presse.

Barcelona, 27 stycznia. Szturm przypuszczony przez dowódzcę karlistów Saballa na miasto Coloma odparto. Saball zrobił wyłom w murach miasta za pomocą artyleryi i uderzył na miasto. Mieszkańcy Colomy ustawili barykady i zmusili Saballę do odwrotu.

Londyn, 28 stycznia. Gladstone przemawiał w Greenwich do swych wyborców, przy czém oświadczył, że skoro Disraeli nie chciał podjąć się złożenia gabinetu, nie pozostało nic innego jak rozwiązać parlament, w którym ministerstwo ma po sobie małą tylko większość. Gladstone zbijał następnie zarzuty poczynione mu przez Disraelego co do zewnętrznéj i wewnętrznéj polityki, i podniósł, że należy większą zwrócić uwagę na wewnętrzne prawodawstwo aniżeli na zewnętrzną politykę. Przypomniał daléj, że Disraeli na posiedzeniu Izby niższéj dnia 1 sierpnia 1870 powołując się na wspólnie przez Rosyą i Anglią w traktacie wiedeńskim przyjęte gwarancye dla pruskich nadreńskich prowincyi, wniósł o zbrojną neutralność. Stanowisko takie bardzo niebezpieczne nie byłoby zadowoliło kraju. Gladstone oświadczył w końcu, że najgłówniejszą kwestyą jest kwestya finansowa i dodał, że przeprowadzi wszystkie przyrzeczone reformy, prosi przytém stronnictwo liberalne, któremu przewodzi, o jak największą zgodę, bo inaczéj musiałby złożyć dalsze kierownictwo tego stronnictwa.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Wersal, 30 stycznia. Zgromadzenie narodowe zezwoliło bez rozpraw na konwencyą dodatkową będącą uzupełnieniem dotychczasowego angielskiego traktatu handlowego. Dep. Gambetta popierał wniosek deputowanego Loisel, aby komisya budżetowa obradowała wspołem z komisyą wojskową nad budżetem na rok 1875. Gambetta podniósł tę okoliczność, że położenie Europy nakazuje interesom Francyi, aby miała pod ręką wszelkie środki potrzebne na wypadek wojny. Wniosek odrzucono.

Paryż, 30 stycznia. Na dzisiejszém posiedzeniu rady municypalnéj wniósł p. Medivier o wyznaczenie 40,000 franków na wsparcie dla rodzin deportowanych komunistów. — Przewodniczący Vautrien domagał się usunięcia powyższego wniosku. Przy głosowaniu odrzucono ów wniosek, skutkiem czego p. Medivier zażądał uwolnienia, poczém przewodniczący zamknął posiedzenie rady municypalnéj.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 30 stycznia.

— * **Teatr polski.** Dziś w teatrze miejskim po raz pierwszy: Obce żywioły. Jest to jedna z najlepszych komedyi Aleks. hr. Fredry (syna). Jutro przedstawienia nie ma. W poniedziałek w teatrze Hildebranda komedya Aleks. hr. Fredry (ojca): Damy i huzary.

— * **Na książeczki wydawnictwa dzieł tanich ludowych** p. Chociszewskiego złożył na ręce nasze pan prof. Rymarkiewicz tal. 1. Dalsze pośrednictwo chętnie ofiarujemy.

— * **W tutejszém niemieckiém stowarzyszeniu pożyczkowém** zajmują się prawnicy, do niego należący, obecnie pytaniem, w jakiby sposób można najprędzéj ukończyć likwidacyą i na jakiéj podstawie założyć nowe stowarzyszenie pożyczkowe.

— * **Dnia onegdajszego przed południem** odbyła policya we wszystkich lokalach, w których się mleko sprzedaje, rewizya takowego. Jak się zdaje, stało się to nieco za rychło, tak iż sprzedający nie mieli jeszcze czasu do rozcieńczenia mleka. Ztąd poszło, że rezultat rewizyi był tak pomyślny, że się żadną miarą nie zgadza z codziennem doświadczeniem konsumentów.

— * **Słychać,** że wielki, pięknie urządzony tunnel przy Bismarcka ulicy, w którym ma być urządzony lokal piwa, na wiosnę już otworzony zostanie. Zadzierzawił go podobno młody gospodarz, który zaopatrywać się będzie w piwo z jednego z tutejszych browarów.

— * **W skutek niedokładnego zapewne wyczyszczenia** zapaliły się onegdajszego wieczora w domu na Chwaliszewie sadze w kominie. Mieszkańcy jego wkrótce jednak ogień ugasili.

— * **Odczyt wczorajszy** dr. Rakowicza miany w lokalu towarzystwa młodzieży handlowéj zgromadził liczne auditoryum płci obojga, przysłuchujące się z prawdziwem zajęciem popularnemu i nader zajmującemu wykładowi o „monecie.“ Prelegent, dawszy pogląd historyczny na dzieje rozwoju monet, podniósł obszernie znaczenie ekonomiczne monety, przeszedł w sposób jasny wszelkie teorye ekonomiczne z wyliczeniem nazwisk przedewszystkiém polskich znanych zaszczytnie na tém polu i potrącił o teoryą podwójnéj waluty wykazując jéj dodatnie i ujemne strony. Odczyt wczorajszy był niejako przedsłowiem do następnych, w których obiecał sz. prelegent rozwinąć szczegółowo rzecz podjętą.

— * **Koncert.** W przyszłą środę na sali bazarowéj, na korzyść Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo odbędzie się koncert wokalno-muzykalny, w którym obok pań amatorek weźmie udział i artysta opery tutejszéj p. Horbowski. Zapewniają nas, że program będzie bardzo urozmaicony a wypełnić go mają najpiękniejsze utwory mistrzów naszych i zagranicznych.

— * **Doniesienia policyjne.** Zgubiono czarną jedwabną kryzę, wojskowy paszport urlopowy i świadectwo prowadzenia, niebiesko-zieloną pelerynę i kołnierz piżmowcowy z podszyciem czerwoném jedwabném; znaleziono bronzowy kołnierz piżmowcowy.

— * **Kopacz na cmentarzu św. Wojciecha** znalazł one gdzie w pudełku od cygar ciało nowo narodzonego dziecka, które jednak, jak się zdawało, nie umarło gwałtowną śmiercią.

— * **Od p. Ż.** otrzymaliśmy pismo następujące:

„Szanowny Redaktorze! Jeszcze podczas obchodu jubileuszu Kopernikowego rzuconą była myśl zbierania funduszu na stypendyum dla młodzieńca, któryby się mógł kształcić w naukach matematycznych. Warszawa a raczéj pisma tamtejsze pochwyciły myśl tę z zapałem, a wytrwale ją przeprowadzając, zebrały już na ten cel blizko 5 tys. rubli. Na kwotę tę złożyła się cała Polska pod zaborem rosyjskim się znajdująca; dzieci jéj rozrzucone po Sybirze, Kaukazie i Rosyi grosz swój wdowi przysyłają. — Tylko my Wielkopolanie i Galicya grosza jednego na tak szlachetny cel dotąd nie złożyliśmy.

Jak Galicya postąpi — nie wiem; co do nas jednak uważam, iż byłoby wstydem dla Wielkopolski, gdyby do téj wspólnéj naszéj składki grosza swego nie dorzuciła. Dla tego też pozwól, szan. Redaktorze, że na Twe ręce na to stypendyum kopernikowe tal. 1 składam. Jakkolwiek ciężkie są dla nas obecne czasy, wszakże mam nadzieję, że datek mój nie będzie unikatem. Przy téj sposobności załączam etc. Ż. . . .“

Na ten sam cel otrzymaliśmy od p. I. C. sgr. 10, majora Smitkowskiego tal. 1. Oberfelta tal. 1. H Feldmanowskiego tal. 1; razem złożono tal. 4 sgr. 10. Dalsze pośrednictwo chętnie ofiarujemy.

— * **Piszą do nas z Srody:**

„Ogólnikowe doniesienie ze Środy, umieszczone w nrze 21 Dzien. o uczestnictwie polskich rodzin na balu tutejszym niemieckiego Gesangvereinu, objaśniamy w ten sposób, że na powyższym balu znajdowało się tylko czterech nauczycieli miejskiéj szkoły katolickiéj, pierwszy z nich z córką, która przewodniczy szkole prywatnéj żeńskiéj mięszanéj; widać, że nowa świecka inspekcya szkólna wywiera już błogie swe skutki. Prócz tych był także jeden urzędnik sądowy z żoną.“

— * **Z Stęszewa donoszą,** że kiedy nauczyciel tamtejszy katolicki p. Zellner zajęty był dnia 27 bm. wieczorem w lokalu szkólnym dawaniem lekcyi na skrzpcach kilku uczniom, rzucono nagle oknem pół cegły, która przeleciawszy koło jego głowy uderzyła o ścianę. Mało brakło a cegła byłaby trafiła bawiącą się niedaleko miejsca tego córeczkę jego trzechletnią. Jest to podobno już trzeci taki przypadek, którego powodem nikczemna zapewne zemsta.

— * **Ks. prob. Leporowskiemu** w Jankowie Zaleśnym, **Winowiczowi** w Starogrodzie i **Mateckiemu** w Borzęciczkach w dekanacie koźmińskim odebraną została inspekcya lokalna nad szkołami elementarnemi ich parafii.

— * **Ks. Hipolit Kwiatkiewicz,** proboszcz w Strzyżewie Kościelném pod Gnieznem, umarł w dniu 28 b. m. w 44 roku życia.

— * **Śluby.** W dniu bm. 28 w Berlinie pobłogosławiony został związek małżeński ks. Eufemii Radziwiłłówny z hr. Rzyszewskim, obywatelem z Kongresówki, również z ks. Radziwiłłówny zrodzonym. Tegoż samego dnia cesarzowa Augusta złożyła swe życzenia młodéj parze w pałacu ks. Radziwiłłów. — W dniu zaś 27 bm. w Warszawie pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy panem Bolesławem Leszczyńskim, artystą dramatycznym, a p. Józefą Popiel, artystką dramatyczną.

— * **Kolej Mława-Malborg.** W okolicy Prabut zaprzestano robót nasypowych, gdyż zabrakło pieniędzy a przynajmniéj przedsiębiorcy są chwilowo w ambarasie pieniężnym. Tak wcześnie! Toż w Chojnice-Węgrzyn dłużéj się bawiono.

(Gazeta Toruń.)

— **Ściślejszy wybór w powiecie gdańskim.** Według tymczasowego zestawienia głosów w Danzg. Ztg. miał ks. Mühl otrzymać 3867, kandydat przeciwny p. Albrecht zaś 5555 głosów. Z 19 okręgów, po większéj części przez Niemców zamieszkałych, brak było jeszcze doniesienia. Zdaje się więc, że zwyciężyli tam stronnicy Albrechta.

— * **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 31 stycznia Piotra wyzn.; w kalendarzu słowiańskim Spitogniewa.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 46, zachód o godzinie 4 minut 42.

Dnia 31 stycznia 1610 poselstwo moskiewskie pod Smoleńskim wzywa na tron królewicza Władysława. — 1617 wyprawa Władysława na odzyskanie tronu moskiewskiego. — 1667 śmierć hetmana Jerzego Lubomirskiego. — 1676 przeprowadzenie zwłok Jana Kazimierza do Krakowa.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 30 stycznia.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Brodnicki z z rodz. Nieświatowic, Brzeski z Czechowa, Treskow z Knyszyna, dr. Zielewski z Krobi, p. Zielewska z Jaskółek, Szafrański z Roszkowa, Toeplitz z Kutna.

HOTEL DE PARIS. Wierzbicki z Sokolnik, Ryszkiewicz, panna Adamska i Nietrzynkowski z Król. Pols., Borowski z Wrocławia, Prüwer z Berlina.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Niedbał z żoną z Lulkowa, Gulcz z Czewujewa, Iłowiecki z Bieganowa, Buchowski z Pomarzanek, Budzyński z Kleryki, Dux z Węgierskiego, pani Heinrich z Bnina, Gromadziński z Inowrocławia, pani Umińska z Jabłoni w Król. Pol.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Giełda poznanska, 30 stycznia.

Żyto: cena regulacyjna 63, na styczeń 63, styczeń-luty 63, luty-marzec 63¼, mar.-kwiec. 63¼, na wiosnę 63¼, kwiecień-maj 63¼.

Wyp. — ctr.

Okowita: cena regulacyjna 21⅙, na styczeń 21⅙, luty $21\frac{7}{24}$, marzec $21\frac{5}{12}$, kwiecień 21¼, maj $22\frac{1}{24}$, czerwiec $22\frac{5}{24}$, kwiecień-maj 21⅞.

Wypowiedziano 26 000 litrów.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 30 stycznia 1874 roku.	Ceny. Najwyż. tal.	sgr.	fn	Średnia. tal.	sgr.	fn.	Najniższa. tal.	sgr.	fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 42 kil.	3	16	—	3	15	—	3	14	—
średniéj . . .	3	10	—	3	9	—	3	8	—
pośledn. . . .	3	5	—	3	2	6	3	—	—
Żyta ciężkiego . 40 .	2	21	6	2	21	—	2	20	—
. średniego . . .	2	18	9	2	17	6	2	17	—
pośledn. . . .	2	10	—	2	7	6	2	5	—
Jęczmienia wielk. . 37 .	2	9	—	2	6	3	2	3	9
. drobn. . . .	1	15	—	1	12	6	1	11	—
Owsa . 25 .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Grochu do gotowan. . 45 .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Grochu na paszę . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego . 40 .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tatarki 35 .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofli . 50 .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wyki . 45 .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt. . 45 .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
. niebiesk. . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerw. cent. po 50 kilo	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—

* **Mąka.** Berlin, 29 stycznia. Pszenna nr. 0. 12-11½ tal. No. 0. i 1. 11-10½ tal., rżana nr. 0 9⅝-½ tal., nr. 0 i 1 $9\frac{1}{12}$-8⅔ talar.

Giełda bydgoska, 29 stycznia.

Pszenica: wysoko pstra i biała 83-85, pstra i jasno pstra 78-82 tal.

Żyto: piękne 61-63, pośledn. 57-60 tal.

Jęczmień: wielki 62 64, pośledn. 54-58, mały 50 do 55 talarów.

Groch: do gotowania 50-54, na paszę 47-50 tal.

Łubin: niebieski 40-42, żółty 42-45 tal.

Wyka: 41-43 tal.

Owies: 42-50 tal. — wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnéj.

Okowita: 20¾ tal. per 100 litrów a 100 %.

Giełda berlinska, 29 stycznia.

Pszenica: per 1000 kilo w miej. 73-91 tal. wedle gatunku żądano; żółta — — z kolei płacono; na styczeń 85¾, kwiecień-maj 88-⅛ płacono, maj-czerwiec 87¾, czerwiec-lipiec 87½—¾ tal. pł.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 59-69 tal. wedle gatunku żądano; rosyjskie 59½-60¼ talar. ze statku i dworca, krajowe 66-68 talarów z dworca płac.; na styczeń 63¼, styczeń-luty —, kwiecień-maj 62¾-63⅛, maj-czerw. 62⅜-¾-⅝, czerwiec-lipiec 61⅞-62¼ tal. pł.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 52—73 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 50-60 tal. wedle gatunku żąd.; szląski i czeski 55-58½, galicyjski 52-55½, pomorski 55-58½, wschodnio i zachodnio-pruski 52 58 tal. z dworca płac.; na styczeń i styczeń-luty —, kwiecień-maj 57⅛-¾ tal. pł.

Groch per 1000 kilo do gotowania 59—66 tal., na paszę 53—58 talarów.

Rzep per 1000 kilo — tal.

Rzepik per 1000 kilo — tal.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 19⅙, na styczeń 19, styczeń-luty 19⅙, luty-marzec 19⅙, kwiecień-maj 20-$\frac{1}{24}$ tal. pł.

Olej lniany per 100 kilo w miejscu 23½ tal.

Oléj skalny per 100 kilo w miejscu 10 tal.

Okowita per 100 kilo à 100%=10,000% w miejscu bez beczki 21 talar. 11 sbr. płac., na styczeń 22, styczeń-luty luty-marzec 21 tal. 23-25 sbr., marzec-kwiecień — tal. — sbr., kwiecień-maj 22 tal. do 22 tal. 3-4 sbr., maj-czerwiec 22 talar. 8-3-7 sbr. płacono.

Giełda wrocławska, 29 stycznia.

Koniczyna czerwona: stale; — pośledna 11-12, średnia 12½-13½, piękna 14-14¾, wysoko piękna 15-15¾.

Koniczyna biała: bez zmiany; pośledna 12-14, średnia 15-17, piękna 18-19½, wysoko piękna 20-22 tal.

Żyto: per 1000 kilo spok.; — na styczeń, styczeń-luty i luty-marzec 62½ pł., kwiec.-maj 63¼ maj-czerwiec 63¾ tal. żąd., czerwiec-lipiec — tal. pł.

Pszenica: per 1000 kil. 88 żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo 67 tal. żąd.

Owies: per 1000 kilo 54, styczeń-luty —, kwiecień-maj 54¾, maj-czerw. 55¾ tal. pł., lip.-sierp. —

Rzepik zimowy per 1000 kilo na listopad-grudzień — tal. żąd. — tal. płac.

Rzep: per 1000 kilogr. 84 tal. żąd.

Oléj rzepiowy per 100 kilo bez handlu; w miejscu 19¼ tal. żąd.; styczeń, styczeń-luty i luty-marzec 19⅙, kwiecień-maj 19¼, maj-czerwiec 19⅝ tal. żąd.

Okowita za 100 litrów po 100% ceny mało zmienione; w miejscu $21\frac{1}{12}$ talar. żądano $21\frac{7}{12}$ talarów płacono; na styczeń i styczeń-luty 22, kwiecień-maj 22⅛-¼ płac., maj-czerw. — czerwiec-lipiec —, lipiec sierpień 23 tal. żąd.

Do zamknięcia Dziennika kursa telegraficzne nie nadeszły.

†

Dziś w nocy zakończył żywot doczesny ś. p. (734)

Gustaw Sobeski,

tknięty apopleksyą. Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 31 bm. o godz. 4 z południa.

W smutku pogrążona

Familia.

Gniezno, dnia 29 stycz. 1874.

Sprzedaż konieczna.

Dobra szlacheckie **Chudzice** w powiecie średzkim Wgo Ks. Poznańskiego położone, do **Florentyna Białkowskiego** należące, których tytuł własności na imię jego jest zapisany i które z objętością 284 hekt. 32 arów 40 lasek kwadr. opłacie podatku gruntowego ulegają, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 1181 tal. 29 sgr. 4 fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 188 tal. podane, sprzedane być mają drogą subhastacyi koniecznéj (139)

dnia 22go kwietnia 1874

przed poł. o godzinie 10téj w lokalu król. sądu podpisanego.

Środa, 28 listopada 1873.

Królewski Sąd powiatowy.

Sędzia subhastacyjny.

Obwieszczenie.

Konkurs do spadku zmarłego w Skarboszewie dziekana **Wojciecha Niedzielskiego** przez rozdział masy jest ukończony.

Września, dnia 24 stycznia 1874. (731)

Królewski sąd powiatowy.

Wydział I.

Walne zebranie członków Towarzystwa Pomocy Naukowéj Imienia Karóla Marcinkowskiego powiatu **śremskiego** odbędzie się **w Sremie w czwartek dnia 5 lutego r. b.** z południa o godzinie 1 w oberży Kadzidłowskiego. O jak najliczniejszy udział tak członków jak chcących przystąpić do Towarzystwa uprasza uprzejmie (735)

Komitet.

Do wynajęcia

kram

Jest kram z pokojem położony przy jednéj z pierwszych ulic Poznania od 1 kwietnia rb. do wynajęcia za niską cenę. Zgłosić się proszę **Wielkie Garbary Nr. 25.** (691

Meblowany pokój do wynajęcia **Kozia ulica Nr. 22** II. piętro. (743)

Guwerner

Polak, gruntownie znający język niemiecki, z uniwersyteckiém wykształceniem, świadomy systematu szkólnego pruskiego, poszukiwany jest od dnia 1 lipca lub nieco późniéj do Królestwa Polskiego do dwóch chłopczyków 10 i 11 lat mających, pobierających dotąd staranne wychowanie. Zadaniem jest przysposobienie chłopców w ciągu lat 2 lub 3 do wyższych klas w Poznaniu. Realny kierunek jest pożądany. Kandydaci raczą adres, dokładne curriculum vitae, swoje warunki i wskazanie prywatnych referencyi z poprzednio pełnionych podobnych obowiązków złożyć w Redakcyi Dziennika Poznańskiego pod literami **F. L.** najpóźniéj do dnia 5 marca r. b. (727)

Najprzedniejsze (742)

drożdże funtowe

zawsze świeże na składzie poleca

J. K. Nowakowski.

Szanownym obywatelom, odstawiającym swoje **produkta gospodarcze do Nakła,** polecam do łaskawego uwzględnienia mój interes **komisowo-zbożowy.**

W. Trąmpczyński,

handel żelaza w Nakle.

Buhaj (369)

czystéj krwi oldenburskiéj zdatny do rozpłodu jest w **Małych Sokolnikach** p. Szamotułami na sprzedaż.

Rządzcy dóbr większych doświadczonemu i dobrze poleconemu wskaże korzystną posadę od św. Jana **J. Flanter w Wągrówcu.** (730)

W królewsko niderlandzkim zarządzie **Oranienhof** p. Otuszem może (738)

elew

znaleźć umieszczenie.

Proske.

Poszukuje się od 1 kwietnia lub św. Jana (729)

panny służącéj

w średnim wieku, znającéj dokładnie krawieczczyznę, białe szycie i fryzowanie. Zgłoszenia z dołączeniem zaświadczeń pod adresem **Pluskowęsy** p. Culmsee.

Uczciwego i dobrze poleconego

hausknechta

poszukują od dnia 1 lutego (637)

W. F. Meyer i Sp.

Wilhelmowski plac 2.

Prasy do torfu.

Doświadczone już kilkakrotnie prasy moje do torfu polecam na nadchodzącą wiosnę pp. agronomom jak najusilniéj a szanownych reflektujących upraszam, aby zlecenia swoje przesyłali mi jak najprędzéj ile możności, ponieważ dostawa odbywa się ściśle wedle kolei zamówień, wielka zaś ich liczba już nadeszła, wykonanie których zaczęto.

Cenniki i opisy na łaskawe żądanie bezpłatnie i franco. Dostawa wedle życzenia franco dworzec N. Iława. (557)

A. Burdach

zakład budowy machin i lejarnia żelaza

w N. Iławie (Dt. Eylau).

Dom. Wojnowo pod Długą Gośliną sprzedawać będzie dnia **5 lutego r. b.** o godzinie 9 rano, około (708)

130 stojących

TOPOLI

zdatnych na deski i inne porządki, przez licytacyą najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatą.

Korzeniewski.

Dnia 1 lutego

odbędzie się

przedstawien. amatorskie

w Kórniku

w sali p. P. W. Kollata

na cel dobroczynny.

Dane będą sztuki:

Dwaj mężowie.

kom. w 1 akcie J. Korzeniowskiego.

i (722)

Ulica nad Wisłą.

Krotochwila w 2 aktach ze śpiewami przez K. Kucza.

†

Wspomnienie pośmiertne.

Zebrani dzisiaj na 7 posiedzenie członkowie komisyi zawiadowczéj stanów prowincyonalnych zaznaczają z najboleśniejszym żalem nagły dnia 20 grudnia r. z. zgon dyrektora i pierwszego lekarza prowincyonalnego zakładu obłąkanych w Owińskach, tajnego radzcy zdrowia

dr. Beschorner.

Zmarły przewodniczył zakładowi od pierwszego jego urządzenia w 1837 r. i kierował nim z znakomitą znajomością rzeczy i z niezrównaném poświęceniem i bezinterosownością. Nie doczekał się jednak reorganizacyi jego i rozszerzenia, rozpoczętego w skutek jego ponownych wniosków i wedle jego projektów. Stany prowincyonalne i komisya zawiadowcza stanów prowincyonalnych przekonane były zawsze o tém, że skuteczna, prawdziwém uczuciem ludzkości przejęta czynność zmarłego była zaszczytem prowincyi. Po skończeniu jego zawodu uważa komisya za powinność swoją dać tego publiczne świadectwo i wypowiedzieć oczekiwanie, że mieszkańcy prowincyi zachowają tajnego radzcę zdrowia dr. Beschorner w wdzięcznéj pamięci. (736)

Poznań, dnia 28 stycznia 1874.

Komisya zawiadowcza stanow prowincyonaln.

Kaliski. Grevenitz.
Machatius. Alberti.
A. Radoński.

Nachruf.

Die heute zur 7 Sitzung versammelten Mitglieder der Provinzialständischen Verwaltungs Kommission nehmen von dem am 20 Dezember pr. erfolgten plötzlichen Hinscheiden des Directors und ersten Arztes an der Provinzial-Jrren-Anstalt in Owinsk, Geheimen Sanitäts-Rath

Dr. Beschorner

mit dem schmerzlichsten Bedauern Akt.

Der Verstorbene hat der Anstalt seit ihrer ersten Einrichtung im Jahre 1837 vorgestanden und dieselbe mit ausgezeichneter Sachkenntniss und nicht übe troffener Hingebung u. Uneigennützigkeit geleitet. Die Vollendung der auf seine wiederholten Anträge u nach seinen Vorschlägen ins Werk gesetzte Reorganisation und Erweiterung sollte er nicht erleben.

Die Provinzialstände und die provinzialständische Verwaltungs-Kommission sind stets bewusst gewesen, dass die erfolgreiche, von ächter Humanität durchdrungene Thätigkeit des Verstorbenen der Provinz zur Ehre gereichte. Nachdem seine Laufbahn beendet, fühlt sich d. Kommission verpflichtet, hiervon öffentlich Zeugniss abzulegen und die Erwartung auszusprechen, dass die Bewohner der Provinz dem Geheimen Sanitäts Rath Dr. Beschorner ein dankbares Gedächtniss dauerd bewahren werden.

Posen, den 28 Januar 1874.

Die Provinzialständische Verwaltungs-Kommission

Kaliski. Grevenitz.
Machatius. Alberti.
A. v. Radoński.

Antykwarnia

Edmunda Calliera

poleca **po znacznie zniżonéj cenie:**

B. F. Trentowskiego:

Myślini czyli całokształt Logiki Narodowéj

w 2 tomach zamiast za 4 tal. za $1\frac{1}{3}$ tal.

i tegoż autora

Wizerunki duszy narodowéj z końca ostatniego szesnastolecia przez Ojczyźniaka

zamiast za 3 tal. 6 sgr. za 25 sgr.

(Obadwa te dzieła razem za 2 tal.)

Wyszedł **Nr. 2 Katalogu** dzieł nowych i antykwarnych znajdujących się na składzie w antykwarni **E. Calliera** w **Poznaniu** a dotyczących wyłącznie

rzeczy polskich

i rozsyła się na żądanie franco i bezpłatnie.

Nauczycielka Polka,

złożywszy egzamin u pp. Urszulanek, znająca język francuzki, niemiecki i muzykę, poszukuje miejsca od 1 kwietnia. **Poste restante Poznań. S. S. 100.** Listy franco. (705)

Subjekta do handlu **korzeni, łakoci i t. d.** i może obeznanego z handlem **żelaza,** doskonałego ekspedyenta poszukuje od 1 marca lub kwietnia

J. Mroczkowski,

(733) w Rawiczu.

Chemiczny zakład czyszczenia, farbiernia parowa à ressort, drukarnia i apretura

B. PULASKI

(dawniéj Ziemski)

w Poznaniu.

Lokal przyjmowania: Wilhelmowska ul. 25, naprzeciw poczty. **Fabryka i ekspedycya centralna:** Wenecka ulica 8. (741)

Poszukuje się dzierżawy dóbr!

Dla syna szlacheckiego właściciela dóbr (katolika) poszukuję dzierżawy dóbr, gdzie wystarcza 12,000 tal. majątku. Panowie, którzy rzeczywiście wieś wydzierżawić pragną, zechcą oferty swe nadesłać do biura dóbr pana **S. Sachs w Wschowie.** (739)

Poszukuje się kupna dóbr!

I w roku bieżącym i to już na miesiąc marzec zgłosili się rzeczywiści zamożni nabywcy dóbr z Marchii, Meklenburgii, Saksonii i krajów nadreńskich do podpisanego. Owi pp. właściciele dóbr, którzy rzeczywiście takowe chcą sprzedać, zechcą **jak najprędzéj** przesłać kosztorysy. Uwzględnione zostaną dobra w dobrém położeniu, w pięknym stanie budowlanym, mające przytém areał zaokrąglony i zupełny inwentarz. (740)

Biuro dóbr S. Sachs'a w Wschowie W. Ks. Pozn.

W środę d. 4 lutego

odbędzie się

na sali Bazarowéj

KONCERT

amatorski

przy łaskawym współudziale artysty naszego pana

Horbowskiego

na dochód Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego.

Początek o godzinie pół do ósméj. Bilety po talarze sprzedaje księgarnia p. Żupańskiego. (649)

Biuro rólniczo-techniczne

Poznań, Młyńska ulica 33.

podejmuje się zawodniania i amelioracyi łąk, oraz swym kosztem drenowania, wszelkich pomiarów gruntowych i budowlanych, taxacyi lasów i pól, projektowania i wykonywania robót inżynierskich ziemnych, dróg, mostów, — zaprowadzań płodozmianów i rachunkowości rólniczéj, leśnéj i fabrycznéj, — kontrolowania albo sprawdzania wszelkich anszlagów budowlanych, fabrycznych óraz rachunków gospodarczych i leśniczych (przy czém zapewnia się najsumienniejsze zachowanie tajemnicy.)

O bliższych warunkach dowiedzieć się można w biurze osobiście lub listownie każdodziennie od godziny 9 do 2 i od $4\frac{1}{2}$ do $6\frac{1}{2}$ wieczorem.

Poznań, 27 stycznia 1874. (685)

Józef Janowski i Sp.,

inżynier.

Farbiernia, drukarnia i pralnia

A. Sieburga, Chwaliszewo 96

urządziła dla wygody Publiczności lokal przyjmowania przy

Wilhelmowskim placu Nr. 12

obok cukierni pana Wolkowitz. (640)

Ekspedycya centralna

dla

ogłoszeń dziennikarskich (579)

do wszystkich

tutejszych i zamiejscow. dzienników

Najstarsze biuro. **A. Retemeyer'a,** Założone 1855.

przysięgł. znawcy dla spraw dziennikarskich i ogłoszeń przy król. sądzie miejskim.

Gertraudtenstr. 18 — Berlin. C.

Korespondencya. — Referaty każd. rodzaju.

Tłumaczenie inseratów

na wszystkie języki krajowe.

Spisy dzienników i taryfy jako téż tymczasowe kosztorysy bezpł. i franco.

Oliwę do machin

Smarowidła w dobrych gatunkach

Petroleum Iszéj próby

poleca najtaniéj (720)

R. Barcikowski,

w Bazarze.

Kurs papierów na giełdach berlinskiéj i poznanskiéj.

Berlin, 29 stycznia.

Niemieckie papiery.		
Dobrow. poż. państw.	$4\frac{1}{5}$	103 p.
Prusk. poż. ukonsolid.	$4\frac{1}{2}$	$105\frac{1}{2}$ p.
dito dito dito	4	99 p.
Obligi długu państwa	$3\frac{1}{2}$	92 p.
Prem. poż. pańs. z 1855	$3\frac{1}{2}$	$120\frac{7}{8}$ p.
Listy zast. wschodnio-pruskie	$3\frac{1}{2}$	$83\frac{3}{4}$ p.
dito	4	94 p.
dito	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$ p.
dito	5	— pł.
List. zast. pozn. (nowe)	4	$92\frac{3}{8}$ p.
dito dito szląskie	$3\frac{1}{2}$	83 p
dito lit. A.	4	$93\frac{3}{4}$ pł.
dito nowe	4	93 p.
Zachodnio-pruskie	$3\frac{1}{2}$	$82\frac{1}{2}$ p
dito	4	$92\frac{1}{2}$ p.
dito	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$ p.
dito II serya	5	106 ż.
dito nowe	4	$92\frac{3}{4}$ p.
ditto ditto	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$ p.
Listy rent. poznańskie	4	96 ż.
dito pruskie	4	$96\frac{3}{4}$ p.
dito szląskie	4	$96\frac{1}{2}$ p

Akcye bankowe.		
Bergsko-march. bank	4	80 ż.
Berliński bank (stare)	4	69 p.
dito dito (nowe)	4	$83\frac{1}{2}$ p.
Berlińs. stowarz. bank.	5	84 p.
dito dito kasowe	4	279 ż.
Berlińs. bank lombard.	5	40 ż.
Berlińs. bank meklers.	4	$100\frac{1}{2}$ p.
Berlińs. bank meklers. i produktów	5	$108\frac{3}{8}$ p.
Berliński bank produk. i handlu.	4	$69\frac{3}{4}$ p.
Wrocław. bank dyskon.	4	83 p.
dito prow. weksl.	4	71 p.
dito wekslowy	4	70 p.
Centr. bank budowl.	5	$50\frac{1}{2}$ p.
Centr. bank stowarz.	4	$70\frac{3}{4}$ p.
Darmstadzki bank	4	$157\frac{3}{8}$ pł.
dito zwany Zettelbank	4	105 p.
wski bank kredyt.	fr.	$116\frac{1}{8}$ p

Niemiec. bank hyp. w Meiningn.	4	$99\frac{1}{4}$ p.
Niem. bank Union.	4	$71\frac{1}{2}$ pł.
Stowarzysz. dyskont.	4	$169\frac{3}{4}$ pł.
Gotajski bank kredyt.	4	$101\frac{1}{8}$ p.
Hanowerski bank	5	$105\frac{3}{8}$ p.
Kwileckiego i Sp. bank	5	60 p.
Magdeb. stow. bankowe	4	78 p.
Magdeb. bank pryw.	4	$105\frac{1}{4}$ p.
Meinigski bank kredyt.	4	$110\frac{5}{8}$ p.
Austryack. zakład. kred.	5	$142\frac{3}{4}$-$\frac{1}{4}$-$\frac{1}{2}$ p.
Austr.-niemiecki bank	4	$87\frac{3}{4}$ p.
Wschodnio-niem. bank.	5	$78\frac{1}{2}$ p.
dito dito produk.	5	$24\frac{1}{2}$ ż.
Poznańs. bank prowinc.	4	$107\frac{7}{8}$ p.
Pozn. bank prow. weks.	4	$7\frac{3}{4}$ p.
Pruski bank	$4\frac{1}{2}$	185 p.
Pruski zakład kredyt.	4	$51\frac{3}{4}$ p.
Prowincyonal. stowarz. dyskont.	5	$89\frac{1}{4}$ pł.
Szląskie stowarz. bank.	4	$116\frac{5}{8}$ p.
Tellus, stow. ban. poz.	4	— p.

Akcye przemysłowe.		
Berliński kantor drzew.	4	87 p.
dito Nordend.	4	15 p.
Niemieckie tow. budo.	5	$58\frac{1}{2}$ p.
Stowarzysz. immol.	4	95 p.
Browar Gratweil	5	$72\frac{1}{2}$ p.
Niem. stow. ind. stal lit. A	5	$35\frac{3}{4}$ p.
dito dito lit. B.	5	$25\frac{1}{2}$ p
Dortmund Union (stare)	5	$73\frac{1}{4}$ p.
dito dito (nowe)	5	— p.
Huty Hoerder	5	102 p.
dito Laura	5	171 p.
dito Lauchhammer	5	77 ż.
dito Marienhütte	5	83 p.
dito Massener	4	82 p.
dito Redenhütte	5	45 p.
Erdmannsdorf przędz.	5	57 p.
Hoffmann'a fabr. wag.	5	$51\frac{1}{2}$ p.
Kramsta fabr.	5	$99\frac{1}{2}$ p.
Berln. Passage.	6	$43\frac{3}{4}$ p.

Akcye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.		
Akwizgrań.-mastrych.	4	36 p.
Bergsko-marchijska	4	$99\frac{3}{4}$-$8\frac{1}{2}$ p.
Berlińsko-zgorzelicka	4	98 pł.
dito szczecińska	4	161 p.

Czeska koléj zach.	5	$96\frac{3}{8}$ p.
Brzesko-grajewska	5	$32\frac{1}{4}$ p.
Kolońsko-mindeńska	4	$139\frac{1}{4}$-$\frac{1}{2}$-$\frac{1}{2}$ p.
Krefeld-kępińska	5	28 p.
Galicyjska Karola Lud.	5	$101\frac{1}{4}$-2 p.
Halls.-żóraw.-gubeńsk.	4	$42\frac{3}{8}$ pł.
Hanowersko-altenb.	5	$47\frac{3}{4}$ p.
Koléj Rudolfa	5	70 pł.
Leodium-Limburg.	4	$23\frac{1}{8}$ p.
Marchijsko-poznańska	4	$46\frac{7}{8}$ p.
Magdeburg-halb.	4	125 p.
Górnoszląs. kol. lit. A. C.	$3\frac{1}{2}$	$159\frac{1}{2}$ p
dito lit. B.	$3\frac{1}{2}$	$144\frac{1}{2}$ p.
Austr.-franc. koléj pań.	5	$198\frac{1}{4}$-8 pł.
Austr. półn. zachodnia	5	$115\frac{1}{2}$ p.
dito poł. państ. (Lomb.)	5	$94\frac{3}{4}$ p.
Wschodniopruska kol. południowa	4	39 p.
Kol. po praw. brz. Odry	5	$122\frac{3}{4}$ pł.
Reichenberg-pard.	$4\frac{1}{2}$	$68\frac{3}{4}$ p.
Nadreńska	4	$137\frac{3}{4}$-7 pł.
dito lit. B.	4	$92\frac{1}{2}$ p.
Reńska kolej (Nahe)	4	$32\frac{7}{8}$ p.
Rumuńska koléj	5	$39\frac{1}{2}$-$40\frac{1}{2}$ p.
Rosyjska koléj państ.	5	$99\frac{1}{2}$ p.
Schwajc-Union	4	$18\frac{1}{6}$ p.
dito zachod.	4	$42\frac{3}{8}$ p.
Starogardzko-poznań.	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$ p.
Warszawsko-bydg.	4	—
Warszawsko-wiedeńsk.	5	$80\frac{1}{2}$ p.
Berlińsko-półn. z pr. p	5	$42\frac{1}{2}$ p.
Krefeld-kępiń. z pr. p.	6	$54\frac{1}{6}$ p.
Halls.-żur.-gub. z pr. p.	5	65 p.
Marchijsko-pozn. z pr. p.	5	$74\frac{7}{8}$ p.

Zagraniczne papiery.		
Austr. renta sreb.	$4\frac{1}{5}$	66 p.
dito papier.	$4\frac{1}{5}$	$61\frac{1}{5}$ pł.
dito losy z 1854.	4	$94\frac{3}{4}$ ż.
dito losy z 1858	fr.	$109\frac{1}{4}$ p.
dito losy z 1860	5	96 p.
dito losy z 1864	fr.	$89\frac{7}{8}$ p.
Rosyj. poż. prem. 1864	5	$138\frac{1}{2}$ p.
dito dito 1866	5	$139\frac{3}{4}$ p.
Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe	4	$82\frac{3}{4}$ p.
Pols. listy zast. III em.	4	$79\frac{3}{4}$ p.
dito nowe	5	$79\frac{1}{2}$ p.
dito likwidacyjn.	4	$67\frac{1}{2}$ ż.
Ameryk. pożycz. 1881	6	$103\frac{1}{8}$ p.

Ameryk. pożycz. 1882	6	97 p.
dito nowa	5	98 p.
Renta francuzka	5	$92\frac{3}{4}$-$\frac{1}{2}$ p.
Rumuńska pożyczka	8	$101\frac{1}{2}$ ż.
Pożycz. turecka z r. 1865	5	$41\frac{3}{8}$-$\frac{1}{2}$-$\frac{1}{2}$ p.
dito z r. 1869	6	52 p.

Moneta w złocie, śrebrze i papierach.	Szt.	
Fryderyksdory	20	$113\frac{1}{2}$ p.
Napoleonsdory	1	5. $10\frac{1}{2}$ p.
Imperyały	1	— — p.
Dolary	1	— p.
Złoto w sztab. funt celn.		— — żą.
Śrebra funt celny		— pł.
Austryack. noty bank.		$88\frac{9}{16}$ p.
Rosyjskie noty bank.		$91\frac{9}{16}$ pł.
Francuskie noty bank.		$80\frac{1}{6}$ p.
Dyskonto wekslowe		4
dito lombardowe		5

Poznan, 30 stycznia.

Listy rentowe i zastawne.		
Pozn. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	96 ż.
Nowe listy zastawne	4	$92\frac{3}{4}$ p.
Listy rentowe pozn.	4	$95\frac{3}{4}$ p.
Prowinc. obligacye	5	$100\frac{3}{4}$ ż.
Powiatowe obligacye	5	$100\frac{1}{2}$ ż.
Powiatowe obligacye	$4\frac{1}{2}$	$95\frac{1}{2}$ ż.
Obligacye miejskie	4	$91\frac{1}{2}$ ż.
dito dito	5	$100\frac{3}{4}$ ż.
Szląskie listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	— p.
Szląskie listy rent.	4	— ż.

Akcye bankowe.		
Berl. stowarz. bank.	5	90 ż.
dito dysk. komand.	4	170 p.
Wrocl. bank dysk.	4	83 ż.
dito dito wekslowy	4	— ż.
Kwilecki, Potocki i Sp.	5	62 ż.
Meiningski bank kred.	4	— p.
Niemiec. bank hipot. w Meining.	4	— p.
Wschod.-niem. bank	5	79 p.
dito produk.	5	25 p.
Austr. zakład kredyt.	5	144 p.
Pozn. bank prowinc.	4	107 ż.
dito prow. i weks.	4	7 p.

Prus. zakład kredyt.	4	— p.
Szląskie stowarz. bank.	4	110 p
Tellus	4	— p.

Papiery pruskie.		
Pruska poż. ukonsolid.	4	97 ż.
dito dito.	$4\frac{1}{2}$	$105\frac{1}{2}$ ż.
Dobrowol. poż. państ.	$4\frac{1}{5}$	$102\frac{1}{2}$ p.
Prem. poż. państ. 1855	$3\frac{1}{2}$	123 p.
Obligi długu państwa.	$3\frac{1}{2}$	92 p.

Krajowe koleje.		
Akwizgr.-mastr. akc. z.	4	— p.
Berl.-zgorz. akc. z.	4	100 ż.
dito półn. pr. p.	5	— p.
Bergsko-marchij. akc. z.	4	106 p.
Kolońsko-mind. akc. z.	4	143 ż.
Krefeld-kępiń. ak. zak.	6	— p.
Halsko-żóraw.-gub. ak. z	4	48 p.
dito z praw. pierw.	5	— p.
Hanowers.-altenb. akc. z.	5	— p.
Mag.-halb. akc. z.	4	— p.
Marchijsko-pozn. akc. z.	4	$46\frac{3}{4}$ ż.
Dolno-szl.-march. akc. z.	4	— p.
Górnoszl. lit. A i C. ak. z.	$3\frac{1}{2}$	171 p.
dito lit. B. akc. z.	$3\frac{1}{2}$	— p.
Wsch. prus. poł. akc. z.	4	— ż.
Koléj po pr.. brz. Odry akcye zak.	5	— p.
Reńska kolej akc. z.	4	140 ż.
dito (Nahe) akc. z.	4	— p.
Starogardzko-pozn. ak. z	$4\frac{1}{2}$	101 p.

Zagraniczne koleje.		
Czeska koléj zach. ak. z.	5	— p.
Brześć.-grajew. akc. z.	5	— ż.
Koléj Elżbiety akc. z.	5	— p.
Galic. kol. K. Lud. ak. z.	5	101 ż.
Koléj Rudolfa akc. z.	5	— ż.
Leodyum Limburg. ak. z.	4	22 p.
Aust. franc. kol. pńst. ak.	5	200 ż.
dito półn.-zachod. ak. z.	5	— p.
dito poł.-państ (Lomb.) akcye zak.	5	97 p.
Reichenb.-pardub. ak. z.	$4\frac{1}{2}$	— ż.
Rumuńska kol. akc. z.	5	41 ż.
Rosyj. kol. państ. ak. z.	5	— p.

Szwajcar. Unia akc. z.	4	19 ρ.
dito zachod. akc. z.	4	42 ż.
Tamines-land. akc. z.	4	9 p.
Warszawsko-bydg. ak. z.	4	— p.
Warszawsko-wied. ak. z.	5	80 ż.

Zagraniczne papiery.		
Amer. poż. 1882	6	$97\frac{1}{4}$ ż.
dito 1885	6	98 ż.
Włoska renta	5	60 p.
dito akcye tytun.	6	— ż.
dito obligacye tyt.	6	— p.
Austr. noty bank.	—	$88\frac{1}{2}$ ż.
dito renta papierowa	$4\frac{1}{5}$	61 p
Austr. renta srebrna	$4\frac{1}{5}$	$65\frac{3}{4}$ p.
Pols. lik. listy	4	67 p.
Ros. listy zast. na grn.	5	$88\frac{1}{2}$ p.
Ros.-amer.-poż. z 1870	5	— p.
dito 1871	5	— p.
Ros. noty bank.	—	$91\frac{3}{4}$ p
Poż. tur. z 1865	5	— p.
dito dito. z 1869	6	— p.

Losy.		
Brunświckie	—	23 p.
Bukaresztskie	—	— ż.
Kolońsko-mindeńskie	$3\frac{1}{2}$	— ż.
Finlandzkie	—	— p.
Austr. losy (60)	—	$94\frac{3}{4}$ p
Medyolańskie	—	— ż.
Meiningskie	5	5 ż.
400 frc. losy tureckie	3	— ż.

Akcye przemysłowe.		
Centr. bank bud. Berlin.	5	70 ż.
Berliń. kantor drzewa.	4	98 ż.
Erdmannsdorf przędz.	5	— p.
Hoffmann'a fabr. wag.	5	— p.
Huta Hoerder	5	—
Stowarzysz. immobil.	4	88 p.
Kramsta fab.	5	— p.
Huty Lauchhammer	5	— pł.
dito Laura	5	175 p.
dito Marienhütte	5	— p.
Pozn. bro. (Feldschloss)	—	— ż
dito bank budowl.	—	— p.
Huty Redenhütte	5	— p.

Drukiem i Nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.